

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



PODSUMOWANIE SEZONU	6-7
TARGI MYŚLIWSKIE HUBERTUS ARENA	8-9
ŁOSIE W PUSZCZY BORECKIEJ	10-11
OŚRODEK EDUKACJI EKOLOGICZNEJ	20-21

Życzenia z okazji Bożego Narodzenia 2017

Zbliżają się kolejne święta Bożego Narodzenia roku 2017. Wpisały się one w polską tradycję i kulturę jak żadne inne, a wigilijne nocne czuwanie dostarcza najwięcej emocji i wrażeń. Miękną serca, ludzie zbliżają się do siebie. Pragniemy aby w tę cichą, świętą noc połączył i pojednał bracie myśliwską wigilijny oplatek, tak mocno zakorzeniony w polskiej tradycji.

Ślemy wszystkim życzenia przeżywania radosnych świąt Bożego Narodzenia, dobrych, pogodnych, wspaniałych, a z nastaniem Nowego 2018 Roku spełnienia oczekiwanych nadziei, sukcesów na niwie łowieckiej i pomyślności w życiu prywatnym. Darz bór!

*MORŁ, ZOPZŁ w Olsztynie
oraz redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”*



V Polowanie Dian i Seniorów

Serdecznie zapraszamy
diany okręgu olsztyńskiego PZŁ
na uroczyste polowanie,
które odbędzie się w dniu **13.01.2018 r.**

Zarząd i członkowie
Koła Łowieckiego „Daniel” w Kętrzynie

Ze względów organizacyjnych prosimy o telefoniczne zgłoszenia do 6.01.2018 r.
Janusz Worotnicki - tel. 664 425 936, Dorota Michalak - tel. 695 603 571



Co słysząc w świecie nauki w Olsztynie?

24 listopada b.r. w Olsztynie miało miejsce interesujące spotkanie dotyczące tematyki na styku łowiectwa, rolnictwa i leśnictwa. Wydarzenia tej rangi odbywają się w Polsce niezwykle rzadko. Chcąc wypełnić lukę w tego rodzaju działaniach, Katedra Zwierząt Futerkowych i Łowiectwa Wydziału Bioinżynierii Zwierząt Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zorganizowała ogólnopolską konferencję naukową zatytułowaną: „Straty i szkody wyrządzane przez dzikie zwierzęta w gospodarce rolnej, leśnej i rybackiej”. Obrady poświęcone były bardzo aktualnym i newralgicznym problemom, pojawiającym się masowo w mediach; a mianowicie wyrządzanym przez dzikie zwierzęta – i nie tylko łowne – szkodom oraz ich szacowaniu.

Wydarzenie zgromadziło profesjonalistów z różnych dziedzin nauki w kraju oraz liczne grono słuchaczy. Tematyka dyskusji była tak bogata, iż trudno było nią objąć wszystkie aspekty poruszanej problematyki. Na szczęście, materiały pokonferencyjne będą opublikowane i z nimi powinni zapoznać się decydenci, łącznie z ławą sejmową, przy podejmowaniu decyzji o wprowadzaniu nowych ustaw dotyczących rolnictwa, lasów czy łowiectwa.

Na straty i szkody wyrządzane przez dzikie zwierzęta w naszym kraju należy spojrzeć, uwzględniając wszystkie aspekty merytoryczne poparte wiedzą, badaniami i rzetelną statystyką, a nie emocjami, doniesieniami prasowymi bądź telewizyjnymi, które budzą poważne wątpliwości w kwestii ich rzetelności i bezstronności. Jednodniowa konferencja dała asumpt do podjęcia szerszej dyskusji, aby w jej trakcie można było wypracować w Polsce racjonalne rozwiązania zadawalające, a jeśli nie, to łagodzące konflikty zainteresowanych stron. Zwierzęta w stanie wolnym powinny mieć swoje miejsce w przyrodzie, lecz spowodowany działaniami człowieka wzrost populacji niektórych gatunków, powinien być regulowany. Teoria niektórych pseudoekologów o tym, że przyroda sama sobie poradzi w dzisiejszej dobie, mija się z prawdą.

Cieszymy się, że do takiego spotkania doszło w kręgach naukowych oraz, że myśliwi, rolnicy, leśnicy i rybacy mieli w tym swój udział, co napawa optymizmem oraz stwarza płaszczyznę do dalszej współpracy i poszukiwań racjonalnych rozwiązań tam, gdzie są one konieczne. Gratuluję organizatorom pomysłu oraz profesjonalnego i sprawnego przeprowadzenia konferencji.

Zbigniew Korejwo
redaktor naczelny

MYŚLIWIEC
WARMIŃSKO  MAZURSKI

Kwartalnik
Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie



Redakcja:
Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji

Rada Programowa:
Ryszard Korzeniowski, Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski, Dariusz Zalewski,
Zygmunt Zalewski.

Materiały przygotowano we współpracy
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:
Norbert Bejnarowicz – Węgorzewo
Andrzej Czapliński – Dzierżon
Alicja Milewska – Białystok
Jerzy Włostowski – Łomża

Przygotowanie i druk:
AFW Mazury
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Fotografia na okładce:
Samica łosia - kłepa
Foto: Małgorzata Krasuska

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego
prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6200 egz.

Nowe kryteria selekcji

1 sierpnia 2017 roku Minister Środowiska zmienił rozporządzenie w sprawie rocznych planów łowieckich i wieloletnich łowieckich planów hodowlanych. Jedną ze zmian, jakie wprowadził nowy przepis, jest odejście od klas wieku, a wprowadzenie podziału samców zwierzyny płowej na osobniki selekcyjne i łowne.

Konsekwencją zmiany wspomnianych wyżej zapisów jest wejście w życie, uchwalonej w dniu 15 grudnia 2015 r. uchwały nr 14/2015 Naczelnej Rady Łowieckiej: W sprawie przyjęcia zasad selekcji populacyjnej i osobniczej zwierząt łownych w Polsce oraz zasad postępowania przy ocenie zgodności odstrzału. Krótko mówiąc, od nowego sezonu łowieckiego będą obowiązywały nowe kryteria selekcji. Osoby, które chciałyby zapoznać się z całym 10-cio stronicowym załącznikiem do uchwały mogą to zrobić korzystając z zasobów strony internetowej www.pzlow.pl

Wielokrotnie przeglądałem treść uchwały, jednak długi okres oczekiwania na rozporządzenie ministra, a ponadto bliżej nieokreślony termin wejścia jej w życie, nieco zmniejszyły zainteresowanie nowym aktem prawnym. Zmiana przepisów dała nowy impuls do analizy zasad selekcji, a zwłaszcza „tabel” określających zasady selekcji osobniczej, czyli naszego selekcyjnego abecadła. W kolejnej części tekstu pozwoliłem sobie używać wobec dotychczasowych zasad selekcji określenia „stare”, a wobec kryteriów określonych w uchwale nr 14/2015 NRŁ z dnia 15 grudnia 2015 r. określenia „nowe”. Aby uporządkować mój wywód, pozwoliłem sobie zamieścić poniżej „nowe” kryteria selekcji osobniczej byków jeleni szlachetnych.

Zasady odstrzału samców jeleni szlachetnych wg. załącznika nr 1 do uchwały nr 14/2015 NRŁ z dnia 15 grudnia 2015 r.

Rodzaj odstrzału	Poroże	Odstrzał prawidłowy „O”	Odstrzał nieprawidłowy „X”
		Opis form poroża	
Selekcyjny – do 85 % ogólnej liczby byków zaplanowanych do odstrzału.	1	Szpicaki o średniej długości tyk do wysokości tyżek	Szpicaki o długości tyk powyżej wysokości tyżek, rozwidłone, koronne i formy wyższe
	2-4	do ósmaka nieregularnego włącznie	formy wyższe
	5-9	wszystkie formy nie koronne i jednostronnie koronne	formy wyższe
Łowny – min. 15% ogólnej liczby byków zaplanowanych do odstrzału	10 i starsze	bez względu na formę poroża	brak

Zapewne wszyscy zgodzą się ze mną, że nowe kryteria selekcji są dużo prostsze od starszych. Ale czy lepsze? Czy ich wprowadzenie będzie korzystne dla gospodarowania populacją jelenia szlachetnego w olśztyńskim okręgu PZŁ. Myślę, iż nikt nie ma wątpliwości, że kryteria te są łatwiejsze do nauczania, ale trudniejsze do wykonania. Mając przed oczami byki bytujące w naszych łowiskach, trudno mi znaleźć wśród nich 85 % słabiutkich szpicaków, szóstaków oraz osobników niekoronnych lub jednostronnie koronnych.

Czy posługując się nowymi kryteriami będziemy mogli zrealizować zaplanowany odstrzał ?

Doszedłem do wniosku, że pierwszym etapem takiej analizy jest porównanie wykonania odstrzału według dotychczasowych kryteriów i według kryteriów które będą obowiązywać w przyszłym sezonie. Podsumowanie wyników pozyskania wg „starych” kryteriów było zamieszczone w poprzednim numerze „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”. A zatem trzeba zrobić podobne zestawienie, według „nowych” kryteriów selekcji.

Wbrew pozorom jest to w pełni realne i zupełnie proste. Do porównania wystarczy nam wiek osobników i forma ich poroża. Korzystając z możliwości systemu komputerowego „Łowiectwo w Polsce”, taka analiza jest w pełni możliwa. Oczywiście najpierw trzeba wprowadzić do systemu dane ponad 1308 byków pozyskanych w sezonie 2016/2017 w obwodach dzierżawionych przez koła łowieckie. Potem chwila pracy komputera i możemy analizować wyniki. Zestawienie podaje ile osobników w danym roku życia zostało pozyskanych, a także wszystkie formy poroża jakie wystąpiły wśród osobników w konkretnym roku ich życia, i to w dokładnym zestawieniu liczbowym. W formie wydruku takie zestawienie ma postać dość obszernej i „długiej” tabeli.

W tym momencie wystarczy zaznaczyć, która forma poroża wśród osobników w 2,3,4 itd. roku życia należy do – według nowych kryteriów selekcji – osobnika pozyskanego w odstrzale prawidłowym, a która nieprawidłowym, potem zsumować wyniki dla każdego roku życia, zsumować osobniki w wieku zaliczanym do poszczególnych klas wieku w „starych” kryteriach selekcji i gotowe. Ze wskazanych wyliczeń wyłaniają się dane zamieszczone w tabeli niżej. Dla ułatwienia porównania z tabelą „nowych” kryteriów selekcji zachowałem określenie wieku jako kolejne poroże, w nawiasie podając klasę wieku według dotychczasowych kryteriów selekcji.

Szansa czy zagrożenie?

Wiek pozyskanych osobników	Liczba osobników których odstrzał uznano jako:			
	„0” wg „starych” kryteriów	„0” wg „nowych” kryteriów	„X” i „XX” wg „starych” kryteriów	„X” wg „nowych” kryteriów
1-4 poroże (I klasa wieku, 2-5 rok życia)	428	201	67	294
4-9 poroże (II klasa wieku 6-10 rok życia)	509	398	112	223
10 poroże i starsze (III klasa wieku 11 rok życia i starsze)	192	192	0	0
Razem	1129	791	179	517

Spośród 1308 byków pozyskanych w sezonie 2016/2017, 1129 osobników (86,3 %) pozyskano zgodnie z dotychczas obowiązującymi kryteriami. Gdyby zastosować obowiązujące w przyszłym roku kryteria selekcji, to za prawidłowy odstrzał uznano by pozyskanie 791 byków – tj. 60,4 %. Odpowiadając na zadane wcześniej pytanie o możliwość wykonania planu pozyskania jeleni byków w ramach odstrzału prawidłowego:

Odpowiedź brzmi – Nie !

Czy myśliwi wykorzystali wszystkie możliwości odstrzału osobników selekcyjnych – moim zdaniem z pewnością tak. Każdy selekcjoner widząc osobnika jednostronnie koronnego lub niekoronnego stara się wykorzystać okazję podsuwaną przez św. Huberta. Co do odstrzału osobników łownych w 11 roku życia i starszych, to być może część osobników które miały już „swoje lata”, ale wyglądały na 9-10 rok życia i nie zostały pozyskane, stanowi jakiś niewielki rezerwuuar możliwości, lecz z całą pewnością nie tak duży aby znacząco rozwiązać powstały problem, zwłaszcza, że poziom pozyskania osobników w 11 roku życia i starszych w ostatnim sezonie osiągnął właśnie określony w nowych kryteriach minimalny poziom 15 %.

Oczywiście, można odpowiedzieć, że 15 % to minimum ale może być więcej, wystarczy poczekać aż obustronnie koronne osobniki w wieku 6-10 lat osiągną wiek łowny. Teoretycznie tak, ale osiągnięcie przez ok. 200 osobników poziomu w wieku łownym zajęło nam ponad 10 lat trwania programu postarzania populacji jeleni szlachetnych. Dalsze oczekiwanie może potrwać kolejne lata. Myślę, że ta droga jest po prostu zbyt długa. Zresztą pozostawienie co roku w kniei ponad 300 jeleni byków przez kilka – kilkanaście kolejnych lat będzie nie do przyjęcia przez leśników.

Pozostaje zadać sobie pytanie, czy tak restrykcyjne kryteria selekcji, jak te zaproponowane w uchwa-



le Naczelnej Rady Łowieckiej, mają rację bytu przy obecnej jakości populacji jeleni szlachetnych w naszym okręgu. Czy konieczne jest pozostawienie w łowiskach niekoronnych 10-aków w 4-5 roku życia, czy ważne dla populacji są 8-9 letnie byki o obustronnie koronnych wieńcach o masie 4,5-5 kg ? Dotychczas stosowane w naszym okręgu kryteria selekcji odbiegały (w ramach możliwości określonych przez NRL) od kryteriów ogólnopolskich – chociażby dwie podklasy w II klasie wieku. Takie modyfikacje, dostosowane do jakości lokalnej populacji dały bardzo dobre efekty.

W uzasadnieniu do uchwały NRL wprowadzającej nowe kryteria selekcji możemy przeczytać: „(...) *przedstawione zasady gospodarowania mają charakter ramowy, z dużym przedziałem tolerancji dla poszczególnych wskaźników i odnoszą się do całego kraju, zaś ich uszczegółowieniem mają się zająć okręgi Polskiego Związku Łowieckiego w porozumieniu z Lasami Państwowymi(...)*”. Ramy takich modyfikacji określa z kolei pkt. 2. Załącznika do Uchwały nr 14/2015 NRL z dnia 15 grudnia 2015 r.: „(...) *okręgowe rady łowieckie w celu ochrony jakości populacji, po konsultacji z Lasami Państwowymi, mogą określić inne formy i cechy (z wyłączeniem masy) poroża osobników selekcyjnych (...)*”

Myślę, że w najbliższym czasie czeka nas dyskusja, która ma określić jakie – w naszych warunkach – formy poroża należy uznać za selekcyjne, a jakie powinny podlegać bezwzględnej ochronie. Czy obustronnie koronny 10-ak w 6 roku życia lub starszy będzie dla nas osobnikiem selekcyjnym czy nie ? Jeżeli tak to w czy takim razie obustronnie koronny 14-ak czy 16-ak nie powinien cieszyć się bezwzględną ochroną – również w czasie polowań komercyjnych i „dewizowych” aż do osiągnięcia 11 roku życia? Myślę, że powyższe pytania warto głęboko przemyśleć.

Mariusz Jakubowski⁵

Podsumowanie Sezonu 2016/2017

Edycja niniejszego numeru „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” stanowi przysłowiowy „ostatni dzwonek” do podsumowań sezonu 2016/2017. Ze względu na liczbę gatunków i udostępnioną na ten temat ilość miejsca na łamach naszego kwartalnika, postaram się przekazać informacje w formie jak najbardziej treściwej. Zgodnie z hierarchią pokotu – w pierwszej kolejności jest zwierzyna płowa czyli daniela. Poziom pozyskania, strukturę wieku oraz prawidłowość odstrzału zawiera tabela nr 1. Przedstawione w niej wyniki są zbieżne z trendem rysującym się już od kilku sezonów i moim zdaniem nie wymagają szerszego komentarza.

Tabela nr 1. Wyniki oceny prawidłowości odstrzału danieli byków oraz średnia masa tuszy i poroża w klasach wieku

Klasa wieku	O	X	XX	%	średnia tuszy (kg)	średnia poroża (kg)
I	24	4	0	23	49,29	1,10
II	80	0	0	65	57,04	1,96
III	15	0	0	12	60,40	2,63
Razem	119	4	0	100		
	96,7%	3,3%				

Tabela nr 2. Zestawienie najcięższych łopat danieli pozyskanych w sezonie 2016/2017

Lp	imię i nazwisko myśliwego	koło łowieckie	wiek byka	masa łopat	punkty CIC	medal
1	Puschmann Volker	„Wiewiórka” Korsze	8	3,30	178,14	srebrny
2	Wojciech Kościński	„Daniel” Bartoszyce	8	3,20		
3	Mariusz Kobus	„Daniel” Bartoszyce	7	3,20	171,47	srebrny
4	Inga Pott	„Dzik” Bartoszyce	8	3,15	170,03	srebrny
5	Gerhard Schmidt	„Dzik” Bartoszyce	8	3,00		
6	Paul Steinki	„Dzik” Bartoszyce	5	3,00		
7	Radosław Abucewicz	„Szarak” Bartoszyce	8	2,90		
8	Mariusz Rybicki	„Wiewiórka” Korsze	6	2,88	144,05	---
9	Gesa Rix	„Daniel” Bartoszyce	8	2,82	166,07	brązowy
10	Michał Iwanow	„Łabędź” Małdyty	8	2,82	155,30	---
11	Józef Nowicki	„Szarak” Bartoszyce	6	2,80		
12	Ryszard Wojtasik	„Szarak” Bartoszyce	8	2,80		
13	Christian Scheil	„Dzik” Bartoszyce	5	2,80		
14	Henrik Prusse	„Łabędź” Iława	7	2,80		
15	upadek	„Bór” Wipsowo	5	2,74	158,29	---
16	Stefan Dzikowski	„Bór” Wipsowo	9	2,72	142,64	---
17	Peter Waden Heinz	„Szarak” Bartoszyce	9	2,72	163,48	brązowy
18	Krzysztof Gromacki	„Daniel” Bartoszyce	7	2,60		
19	Ralf Horper	„Daniel” Bartoszyce	6	2,60	168,35	brązowy
20	Dominik Czekala	„Bór” Wipsowo	9	2,54	146,63	---
21	Andrzej Lesiak	„Wiewiórka” Korsze	4	2,54	147,01	---

Jak można się zorientować, 19 trofeów spełniających kryterium masy określone w rozporządzeniu ministra środowiska (2,6 kg) stanowi 15 % wszystkich pozyskanych danieli byków w naszym okręgu. To dobry wynik, chociaż oczywiście mógłby być lepszy. Kilka trofeów czeka jeszcze na ostateczną wycenę medalową – co mam nadzieję – nastąpi w najbliższym czasie. Być może bardziej uważnych Czytelników zaskoczy stosunkowo duży procent trofeów, które nie uzyskały punktacji premiowanej medalem czyli nie uzyskały minimum 160 pkt. CIC. Muszę jednak przyznać, że dawno nie wycenialiśmy podobnej stawki bardzo ciekawych selektów, a jak powszechnie wiadomo, zniekształcenia łopat, a zwłaszcza głębokie zatoki skutecznie zmniejszają punktowy wynik wyceny.

Kolejnym gatunkiem, który chciałbym podsumować są dziki (tabela nr 3). 37 medalowych oręży to

tylko o jeden mniej niż w poprzednim sezonie. Złoto-medalowych trofeów jest tyle samo, za to ich „moc” z pewnością jest większa. Oręż zdobyty przez kol. Sławomira jest rzadkiej urody i godnie reprezentował nasz okręg na wystawie „Hubertus Expo” w Warszawie. Pielęgnowana przeze mnie „klasyfikacja drużynowa” pozostaje bez zmiany lidera. Tak jak w ubiegłym roku, pierwsze miejsce zajęło AKŁ „Darz Bór” z Olsztyna z 4 medalowymi trofeami. Drugie miejsce, jak zawsze w czołówce, KŁ „Słonka” Srokowo – 3 medalowe oręże, łącznie z tym największym i najpiękniejszym. Trzecią lokatę *ex equo* zajęło 5 kół, w których pozyskano po 2 medalowe odyńce.

Tabela nr 3. Zestawienie medalowych oręży pozyskanych w sezonie 2016/2017

Lp	imię i nazwisko myśliwego	koło łowieckie	punkty CIC	medal
1	Sławomir Mierzwa	„Słonka” Srokowo	124,55	złoty
2	Krzysztof Sutowicz	„Wrzos” Lidzbark Warm.	122,70	złoty
3	Krzysztof Dulewicz	„Wrzos” Olsztyn	122,20	złoty
4	Tadeusz Chmielewski	„Bór” Wipsowo	120,50	złoty
5	Krzysztof Bojarski	„Zubr” Olsztyn	119,05	srebrny
6	Raj Mariusz	„Odyniec” Mrągowo	118,85	srebrny
7	Robert Sawiniec – posiadacz	„Drweca” Ostróda	118,70	srebrny
8	Grzegorz Kozibak	„Mewa” Legionowo	118,35	srebrny
9	Jarosław Boczulak	„Daniel” Kętrzyn	117,95	srebrny
10	Krzysztof Bieniek	„Rogacz” Świętajno	117,20	srebrny
11	Robert Turko	„Słonka” Srokowo	117,05	srebrny
12	Zenon Sugalski	„Odyniec” Iława	116,55	srebrny
13	Krzysztof Swacha	„Dzik” Bartoszyce	116,10	srebrny
14	Marek Jakubowski	„Ryś” Morąg	116,05	srebrny
15	Monika Walczak	„Kaczor” Dobrze Miasto	115,75	srebrny
16	Leszek Panek	„Głuszczyk” Olsztyn	115,45	srebrny
17	Tomasz Chociej	„Kaczor” Dobrze Miasto	115,00	srebrny
18	Zbigniew Wronisz	„Wiewiórka” Korsze	115,00	srebrny
19	Tadeusz Surdziel	„Jeleń” Lidzbark Warm.	114,65	brązowy
20	Mariusz Dwórzniak	„Bory” Młock	114,50	brązowy
21	Marek Suchenek	„Ryś” Morąg	114,10	brązowy
22	Krzysztof Maculewicz	„Wiewiórka” Korsze	113,60	brązowy
23	Piotr Piętał	„Szarak” Kętrzyn	113,50	brązowy
24	Marcin Gąsior	„Dziecioł” Miłomłyn	113,30	brązowy
25	Dariusz Piórkowski	„Łabędź” Małdyty	113,30	brązowy
26	Bogusław Ryglewicz	„Szarak” Bartoszyce	113,20	brązowy
27	Jan Doda	„Śniardwy” Mikołajki	112,95	brązowy
28	Wiesław Pawłowski	„Łoś” Olsztyn	112,65	brązowy
29	Patryk Tylus	„Darz Bór” Olsztyn	112,60	brązowy
30	Pietro Ducci	„Darz Bór” Olsztyn	111,70	brązowy
31	Arkadiusz Sadowski	„Odyniec” Iława	111,65	brązowy
32	Pietro Ducci	„Darz Bór” Olsztyn	111,40	brązowy
33	Mariusz Dwórzniak	„Bory” Młock	110,85	brązowy
34	Łukasz Romanowicz	„Darz Bór” Olsztyn	110,85	brązowy
35	Jerzy Kühn	„Słonka” Srokowo	110,75	brązowy
36	Dariusz Woźniak	„Ryś” Dźwierzuty	110,65	brązowy
37	Wiesław Pańczak	„Drweca” Ostróda	110,30	brązowy

Jakie wyniki przyniosą kolejne sezony? Myślę, że najbliższy, między innymi ze względu na redukcję populacji dzików, może przynieść zwiększenie liczby pozyskanych odyńców. Z całą pewnością jeden z oręży pozyskanych w bieżącym sezonie 2017/2018 zmieni układ w zestawieniu TOP 10 naszego okręgu. Co będzie w następnych sezonach – czas pokaże i dużo będzie zależało od nas myśliwych, wszak słowo myśliwy od myślenia się wywodzi...

Kolejne tabele – nr 4 i 5 są zestawieniami medalowych czaszek drapieżników: lisów i borsuków. Medalowego jenota nie udało się w tym roku pozyskać.

- daniele, dziki, borsuki i lisy

Tabela 4. Zestawienie medalowych czaszek lisów pozyskanych w sezonie 2016/2017

Lp	imię i nazwisko myśliwego	koło łowieckie	punkty CIC	medal
1	Adam Duczek	„Kudypy” Olsztyn	25,17	złoty
2	Tomasz Machaszewski	„Łabędź” Iława	25,14	złoty
3	Cezary Jaworski	„Tułacz” Olsztynek	25,03	złoty
4	Iwona Narojczyk	„Lis” Ostróda	24,82	srebrny
5	Cezary Jaworski	„Tułacz” Olsztynek	24,76	srebrny
6	Cezary Jaworski	„Tułacz” Olsztynek	24,73	srebrny
7	Andrzej Famulski	„Jeleń” Olsztyn	24,67	srebrny
8	Łukasz Romanowicz	„Darz Bór” Olsztyn	24,44	brązowy
9	Jarosław Wiśniewski	„Ryś” Lubawa	24,34	brązowy
10	Adam Duczek	„Kudypy” Olsztyn	24,31	brązowy
11	Adam Duczek	„Kudypy” Olsztyn	24,17	brązowy

Tabela 5. Zestawienie medalowych czaszek borsuków pozyskanych w sezonie 2016/2017

Lp	imię i nazwisko myśliwego	koło łowieckie	punkty CIC	medal
1	Adam Duczek	„Kudypy” Olsztyn	23,60	złoty
2	Tomasz Machaszewski	„Łabędź” Iława	23,38	złoty
3	Arkadiusz Sadowski	„Odyniec” Iława	23,18	złoty
4	Cezary Jaworski	„Tułacz” Olsztynek	23,01	złoty
5	Adam Duczek	„Kudypy” Olsztyn	22,81	srebrny
6	Adam Duczek	„Kudypy” Olsztyn	22,24	brązowy

Liczba i jakość zdobytych trofeów drapieżników jest podobna do tej z poprzedniego roku. Liderami rankingów są koledzy, którzy nie tylko znają znaczenie redukcji drapieżników w naszej walce o odrodzenie się populacji zwierzyny drobnej, ale również nie żałują czasu na preparację. Gorąco zachęcamy do włączenia się do redukcji drapieżników i dostarczanie kolejnych trofeów do wyceny medalowej.

Podsumowując cały kolejny rok w naszej trofeistyce, chciałbym odnieść się do kilku zagadnień. Po pierwsze – w 2017 roku ocena prawidłowości odstrzału połączona była z wyceną medalową. Praktycznie w każdym rejonie, myśliwi bezpośrednio po ocenie prawidłowości odstrzału mogli przekonać się czy ich trofeum spełnia kryteria do przyznania medalu. Wielu kolegów i koleżanek śledziło ze szczególną ciekawością poczynania osób dokonujących wyceny – zwłaszcza w czasie określania wyporności parostków. Kilku kolegów przyznało mi się, że widzieli to pierwszy raz w życiu. I choćby z tego powodu uważam, że ta inicjatywa jest potrzebna i będziemy kontynuować ją w przyszłym roku. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim członkom komisji, którzy pracowali i nad oceną odstrzału i nad wyceną medalową trofeów.

Jednocześnie – aby uporządkować nasze zestawienia – chciałbym zaproponować, aby były one publikowane w określonym porządku, wynikającym m.in. z terminów oceny prawidłowości odstrzału. W marcowym numerze „Myśliwca”, będziemy publikować ranking parostków rogaczy, w czerwcowym czaszki drapieżników, we wrześniowym numerze zestawienie wieńców jeleni, a w grudniowym łopatki danieli i oręż dzików.

Na koniec chciałbym rozwiać wątpliwości, jakie – być może – nasuwają się niektórym Czytelnikom po



Pozycja nr 8

zapoznaniu się z wynikami wyceny medalowej w/g formuły CIC. Czy komisja była na pewno bezstronna, skoro oręż dzika uzyskał 115,00 pkt., a wiadomo, że 115,00 punktów to minimalny wynik premiowany srebrnym medalem. I czy nie miała znaczenia jakaś antypatia, skoro oręż zdobyty przez innego kolegę otrzymał np. „zaledwie” 114,95 pkt.?

Proszę koleżanek i kolegów! Do pomiarów używane są metalowe taśmy i suwmiarki, a w przypadku np. czaszek drapieżników ich użycie jest ściśle określone w formule wyceny. W jednym przypadku kilku setnych punktu zabraknie, w innym przypadku tych samych kilka setnych zdecyduje o wyższej kategorii medalowej. A jeżeli chodzi o trofea, którym poza pomiarami przyznajemy punkty dodatkowe za piękno, to w olsztyńskim okręgu PZŁ ZAWSZE najpierw dokonujemy pomiarów, potem – bez zliczania punktów pomiarowych – przyznajemy punkty za piękno, by następnie podsumować całość. W ten sposób – nawet podświadomie – nie sugerujemy się punktami pomiarowymi i w sposób maksymalnie bezstronny określamy wysokość punktów dodatkowych. Mamy więc nadzieję, że Koleżanka, która – już w obecnym sezonie – zdobyła oręż wyceniony na 119,85 pkt. przyjmie ten wynik z uśmiechem i z jeszcze większym zapałem będzie w kniei szukała złoto-medalowego odyńca. A swoją drogą, czy zasada łapania za kolano w przypadku polujących dian też ma zastosowanie? I czy reguła „im grubszy zwierz tym wyżej bierz” też jest aktualna?

Tekst i foto: Mariusz Jakubowski

Targi myśliwskie



Poczet sztandarowy ZOPŻŁ w Olsztynie na targach



Delegacja RDLP i ZOPŻŁ w Olsztynie na targach Hubertus Arena 2017



Jak zawsze Mirka Granacka przygotowała szereg atrakcji dla dzieci



KŁ Batalion Omin odznaczane Złotem

Bieżący rok obfituje w wydarzenia kulturalne i handlowe o charakterze myśliwskim, te mniejsze i te większe. Cieszą nas one, ponieważ świadczą o prężności naszego środowiska i chęci pokazania społeczeństwu czym się zajmujemy, oprócz polowania. A spektrum zainteresowań jest ogromne.

Wystarczyło zajrzeć na trzecią już edycję targów „Hubertus Arena” w Ostródzie w dniach od 13 do 15 października b.r. Wg oficjalnych danych, w ciągu 3 dni zwiedziło je około 14 tys. osób, w tym około 4 tys. dzieci i młodzieży z różnych szkół, z Ostródy i okolic. Specjalnie dla nich została przygotowana ścieżka edukacyjna połączona z profesjonalnymi przyrodniczymi wykładami, prowadzonymi przez myśliwych i leśników przez dwa dni. Z efektów jesteśmy zadowoleni, ponieważ okazało się, że zainteresowanie przyrodą jest duże, a stawiane pytania podczas zwiedzania ekspozycji miały charakter merytoryczny.

Zwiedzający wyrażali podziw i uznanie za tak przygotowaną lekcję przyrody. Nie zauważyliśmy agresji i negatywnego nastawienia do tego co robimy, w porównaniu do pseudoekologów, którzy swoje działania opierają na negacji i protestach. Już drugi rok tak licznie odwiedzają nas zorganizowane grupy szkolne. Zapraszamy na kolejny rok.

Każde targi rządzą się swoimi prawami handlowymi. Tak jest i w przypadku targów myśliwskich. Firmy prezentują swoje wyroby, zawierają umowy, prowadzą sprzedaż detaliczną, w ramach promocji częstują swoimi wyrobami, rozdają materiały reklamowe itp. ,a organizatorzy starają się uatrakcyjnić uczestnikom spędzony czas. Tak było i tym razem. Część obowiązków przejęło kierownictwo „Expo Mazury”, a drugą – olsztyński okręg Polskiego Związku Łowieckiego i Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie.

Oficjalne otwarcie nastąpiło w sobotę z udziałem zaproszonych distinguished gości, honorowych patronów targów, sponsorów oraz przybyłej publiczności. Uroczystej ceremonii dokonała wiceprezes „Expo Mazury” pani Beata Mały-Kaczorowska. Generalną Dyrekcję Lasów Państwowych reprezentował Mariusz Błasiak – naczelnik Wydziału ds. Koordynacji i Wdrażania Projektów Rozwojowych Lasów Państwowych, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – wiceminister i poseł ziemi ostródzkiej Zbigniew Babalski. Swą obecnością zaszczytili nas także: marszałek województwa Gustaw Marek Brzezina i dyrektor RDLP w Olsztynie Piotr Czyżyk. Natomiast władze związkowe reprezentowali: prezes MORŁ Janusz Bieniek i łowczy okręgowy Dariusz Zalewski.

Po oficjalnych przemówieniach, miłym myśliwskim akcentem było wręczenie odznaczeń łowieckich oraz Honorowego Kordelasa KŁ „Grunwald” kol. Wiesławowi Jabłońskiemu. Laudację odczytał Zbigniew Korejwo, a pasowania dokonał rycerz św. Huberta KŁ „Grunwald” Dariusz Zalewski. Medalami „Zasługi Łowieckiej” odznaczeni zostali:

- złotym – Andrzej Duszykiewicz KŁ „Rosomak” w Biskupcu i Edward Łączny KŁ „Dzik” Orneta,
- srebrnym – KŁ „Batalion” Omin,
- brązowym – Krzysztof Gromacki, Sławomir Brzostek, Zenon Szmejchel, Albert Dominikowski KŁ „Kudypy” Olsztyn oraz Eugeniusz Radzki KŁ „Batalion” Omin.

Przyjemnym akcentem było wyróżnienie przez Fundację Ochrony Głuszcza kolegów myśliwych, którzy pozyskali największą liczbę drapieżników na terenie

Hubertus Arena

bytowania cietrzewi w Nadleśnictwie Jedwabno. Nagrody – podpórki trójnogi pod broń – wręczyli: prezes Fundacji Ochrony Głuszcza Tomasz Żyrek oraz członek Rady Fundacji Mirosław Głogowski. Zdobycza pierwszego miejsca dodatkowo otrzymał super latarkę o zasięgu do 400 metrów firmy „Led Lenser”. Wśród najlepszych lisiarzy, nagrodę niespodziankę – piękny, ręcznie rzeźbiony, stojący zegar – wylosował Wojciech Niścierewicz. Gratulujemy szczęśliwego losu, a firmie „MebS” Sp. z o.o. z Sierakowic dziękujemy z tak miły gest i hojny dar. Oprawę muzyczną targów zapewnił znany rodzinny zespół „Forest Brass” z Lidzbarka Welskiego.

Z jakimi jeszcze atrakcjami spotkaliśmy się na targach? Mianowicie rozstrzygnięty został konkurs plastyczny „Jesień w lesie” z nagrodami dla dzieci. Oto lista laureatów: I miejsce – Aniela Lipka, II miejsce – Magdalena Burakiewicz, III miejsce – Paweł Choiński. Wśród placówek edukacyjnych: I miejsce przypadło Szkole Podstawowej nr 1 w Ostródzie, II – Szkole Podstawowej w Durągu, a III – Niepublicznemu Przedszkolu „Pod dębem” w Ostródzie.

Nowością na targach był konkurs kulinarny „W myśliwskiej kuchni”, prowadzony sprawnie przez Wojciecha Charewicza. I miejsce zajęli: Adrian Barszcz i Sławomir Kwaśniewski z „Hospody u Jazera”, II miejsce przypadło Dariuszowi Chrzanowskiemu z „Rezydencji Protasy”, a trzecie Marcinowi Zakrzewskiemu z „Pałacu Mortęgi”. Gratulujemy.

Niewątpliwą atrakcją targów były pokazy sokolników z Pietrzwaldy oraz wabienie jeleni w wykonaniu naszych kolegów myśliwych. Najdłuższe jednak kolejki ustawiały się do pieczonych dzików mistrza Witolda Prychodko. Wspomniane kolejki przypominały mi czasy PRL-u kiedy stało się za cukrem lub innymi produktami, z taką różnicą, iż tutaj porcje były darmowe i wszyscy „kolejkowicze”, chociaż troszeczkę, dzika spróbowali chwalcąc ten leśny rarytas. Ku pocieszeniu smakoszy dzicyzny podaje, że w niedługim czasie będzie można ją nabyć bez problemów i po przystępnych cenach w sklepie Lasów Państwowych w Olsztynie. Na pewno będzie tańsza i lepsza niż ta, którą handlują supermarkety. Podobnym zainteresowaniem cieszył się pokaz gotowania gulaszu i jego degustacja.

Jeśli zaś chodzi o wystawców z branży myśliwskiej, to było ich ponad stu reprezentujących prawie wszystkie dziedziny związane łowiectwem i około łowiectwem. A więc była broń i amunicja, obuwie i odzież myśliwska, biżuteria, wydawnictwa, ceramika, obrazy, meble, stoiska z wyrobami z dzicyzny itp. Wszystkich nie sposób wymienić.

Targi myśliwskie uatrakcyjnił kiermasz pasjonatów i miłośników ogrodnictwa „Zielona Arena”. Osobiście, swoją uwagę skupiłem na stoisku „Hubertus Art.” pana Huberta Szymosza z Rumii, a to dlatego, że reprezentował on unikatową i jedyną chyba w Europie sztukę malowania olejnych obrazów dioramicznych 3D, z ptakami wyklejanymi oryginalnymi ptasiemi piórami. Ze wspomnianą techniką spotykałem się tylko w muzeach przyrodniczych, z bardzo starymi obrazami. Nie miałem pojęcia, że ktoś jeszcze uprawia sztukę wymagającą benedyktyńskiej cierpliwości i zastosowania starej techniki. Jestem pod wrażeniem mnogości wystawianych obrazów i pracy jaką wkłada w nie artysta.

Zgadzam się z licznymi głosami osób, z którymi rozmawiałem i przeprowadzałem wywiady, że w bieżącym roku najokazalszą była zaprojektowana przez



Witold Prychodko w swoim żywiole



Żubr

Lecha Serwotkę leśna sceneria z okazami dzikiej zwierzyny, wtopionej w naturalne środowisko. Liczne okazy pochodziły z różnych źródeł, w tym prywatnych, natomiast zwierzęta innych kontynentów oraz duże spreparowane okazy naszej fauny pochodziły z kolekcji Mirosława Garbacza, właściciela firmy „Lemigo” z Grudziądza, wszędobylskiego globtrotera, myśliwego oraz niezwykle życzliwego i sympatycznego kolegi. W kolekcji poroży znalazły się ubiegłoroczne rekordowe trofea zdobyte przez naszych myśliwych na Warmii i Mazurach.

Stoisko ZO PZŁ w Olsztynie prezentowało się wprawdzie skromnie, ale nie zabrakło i na nim wyrobów z dzicyzny do degustacji przez odwiedzających nas gości. W bieżącym roku skupiliśmy się na prezentacji multimedialnej oraz ścieżce dydaktycznej edukującej dzieci, młodzież i dorosłych odwiedzających ekspozycję leśną.

Jak zawsze niezawodną okazała się nasza koleżanka Mirosława Granacka pracująca z dziećmi na stanowisku plastycznym. Stale wokół niej gromadził się tłumek dzieciaków zainteresowanych malowaniem, rysowaniem, pracami plastycznymi. A i rodzice byli zadowoleni, ponieważ na czas robienia zakupów, czy zwiedzania targów, mogli pozostawić swe pociechy pod profesjonalną opieką pani pedagog.

Reasumując, targi były udane jak na nasze możliwości. Dziękujemy wszystkim kołom rejonu ostródzkiego za zaangażowanie, pomoc, dostarczone trofea, oprowadzanie wycieczek i prace organizacyjno-porządkowe.

Dziękujemy naszym leśnikom za wspólny trud. Chcemy nadal utrzymać ten kierunek współpracy.

Do spotkania w przyszłym roku.

Tekst i foto: Zbigniew Korejwo

Łosie w Puszczy Boreckiej



Dorodny łось łopatacz z Zalewu Kurońskiego z 1938 r.
- źródło: www.bildarchiv-ostpreussen.de/ ID-Nr. 5490



W Puszczy Boreckiej liczącej 23 tys. ha i w jej otulinie, podobnie jak w wielu innych regionach Warmii i Mazur, żyje obecnie wiele łosi. Puszcza leży na terenie dwu sąsiednich nadleśnictw. Jej część zachodnia, o powierzchni ok. 15 tys. ha (w tym obszarów leśnych ok. 10 tys. ha), jest położona w Nadleśnictwie Borki z siedzibą w Krukankach, a część wschodnia, o powierzchni ok. 8 tys. ha (w tym obszarów leśnych 6,4 tys. ha), jest położona w Nadleśnictwie Czerwony Dwór z siedzibą w miejscowości o tej samej nazwie.

Całkowite obszary obu nadleśnictw są znacznie większe od samej puszczy, bo obejmują w przypadku Nadleśnictwa Borki jeszcze obręby Przerwanki i Węgorzewo, a do Nadleśnictwa Czerwony Dwór należy dodatkowo obręb Skalisko. W puszczy dominują lasy liściaste i mieszane z dużym udziałem świerku i występują rozległe łąki śródleśne. Teren jest pofałdowany, a między wzgórzami morenowymi są liczne zabagnione obniżenia, strumienie i jeziora. Otaczają go ziemie rolnicze z uprawami wielkoobszarowymi i łąkami oraz samoistnie zalesiane nieużytki. Od strony południowo-wschodniej przylegają do niej liczne jeziora. Stan taki stwarza korzystne warunki bytowania dzikich zwierząt, których jest tu obfitość i różnorodność.

Aby przedstawić naszym Czytelnikom stan łosi w Puszczy Boreckiej i dynamikę jego zmian trzeba pokazać go na szerszym tle obszaru dawnych Prus Wschodnich, a potem Warmii i Mazur. Łoś był tu zwierzęcą rodziną i występował kiedyś licznie, szczególnie w rejonach bagnistych. W 1840 r. oszacowano stan tych zwierząt w królewskich leśnictwach Prus Wschodnich na 500 szt. Podczas burzliwych lat Wiosny Ludów (1848-1849) bardzo rozwinęło się kłusownictwo, co doprowadziło do wyniszczenia populacji. W 1875 r., stan łosi w prowincji Prus Wschodnich (a więc na obszarze znacznie większym niż nasze ziemie warmińskie i mazurskie) wynosił już tylko 140 szt. W roku 1877, dla odświeżenia krwi, sprowadzono do Prus Wschodnich 18 łoszaków ze Szwecji. Podejmowane w następnych latach różnorodne zabiegi hodowlane, ograniczenia odstrzału, tworzenie obszarów ochronnych doprowadziło do wzrostu stanu gatunku do poziomu: w 1900 roku – 390 szt., w 1905 roku – 700 szt., w 1912 roku – 777 szt. (z tego 522 szt. w leśnictwach państwowych i 255 szt. w rewirach prywatnych).

Łoś stał się symbolem tych ziem. Łopata zwie-

rzęcia widniała na herbie Prus Wschodnich, a jego wizerunek występował na znaczkach pocztowych, na medalu pamiątkowym wschodniopruskiego oddziału założonej w 1875 r. pierwszej organizacji łowieckiej „Allgemeine Deutsche Jagdschutz-Vereins Landesabteilung Ostpreussen”. (fot. nr 1)

Medal ten o średnicy 41 mm został wybity z okazji wystawy łowieckiej w Królewcu w 1931 r. Znakiemite konie „trakeny” ze słynnej królewskiej stadniny w Trakenach (obecnie Jasna Polana w Rosji, w obwodzie kaliningradzkim) były cechowane wizerunkiem łopaty łosia.

I wojna światowa tylko nieznacznie zmniejszyła liczebność tych zwierząt, a za to kłusownictwo w okresie rewolucyjnym 1918/1919 r. spowodowało obniżenie populacji do poziomu 320 szt. w 1920 roku. Ponowne zabiegi ochronne oraz utworzenie w 1934 r. i działalność Urzędu Łowczego ds. Łosi doprowadziło do jej odbudowy w Prusach Wschodnich do poziomu 1100 szt. w 1938 r.

W sezonie łowieckim 1937/ 38 pozyskano 131 łosi i odnotowano 79 upadków z przyczyn naturalnych. Zwierzęta nie były zdegenerowane, były nawet potężniejsze niż w Rosji i Szwecji. Wg informacji łowczego ds. łosi z 1937/38 r., największe łopatacze miały 300-363 kg tzw. ciężaru kolejowego (po wypatroszeniu, bez poroża i głowy), co wskazuje, że ich waga w stanie żywym wynosiła 430-520 kg.

Łosie występowały przede wszystkim w północnych regionach Prus Wschodnich nad Zalewem Wiślanym i Zalewem Kurońskim (fot. nr 2) oraz w Puszczy Rominckiej.¹ Autor nie natrafił na informacje o występowaniu omawianych zwierząt w Puszczy Boreckiej w XIX i początku XX w., choć odnotowano, że na początku XIX w. łosie żyły w sąsiednich lasach k/ Węgorzewa i w Lasach Skaliskich k/ Bań Mazurskich.

W zestawieniu odstrzału zwierzyny w pruskich nadleśnictwach: Borken, Rothebude, Heydtwalde i Skallischen (co odpowiada terenom dzisiejszych Nadleśnictw Borki i Czerwony Dwór) za okres od 1 kwietnia 1885 do 31 marca 1886 roku nie wykazano odstrzału łosi.² Niemiecki nadleśniczy Nadleśnictwa Borken z lat 1934-1945 E. Liebeneiner podaje w swoich wspomnieniach, że do końca drugiej wojny światowej w Puszczy Boreckiej nie spotkano łosi.³

W czasie II wojny światowej gatunek ten prawie doszczętnie wyginął w całych Prusach Wschodnich. Inny, już polski nadleśniczy w Borkach, pracujący tam w powojennych latach Ludwik Ortwein, w obszernym opracowaniu opublikowanym w 1961 r. w „Łowcu Polskim” poświęconym Puszczy Boreckiej w ogóle nie wymienia łosi wśród ssaków żyjących w puszczy.⁴ Na wspomnianym obszarze nie było łosi przez prawie stuletni okres poprzedzający lata siedemdziesiąte XX w. Zasłużony myśliwy i leśnik Władysław Fafiński (1924-2007), znany jako kronikarz leśnictwa na Warmii i Mazurach, opisując w 1968 r. tutejszy zwierzostan podał:

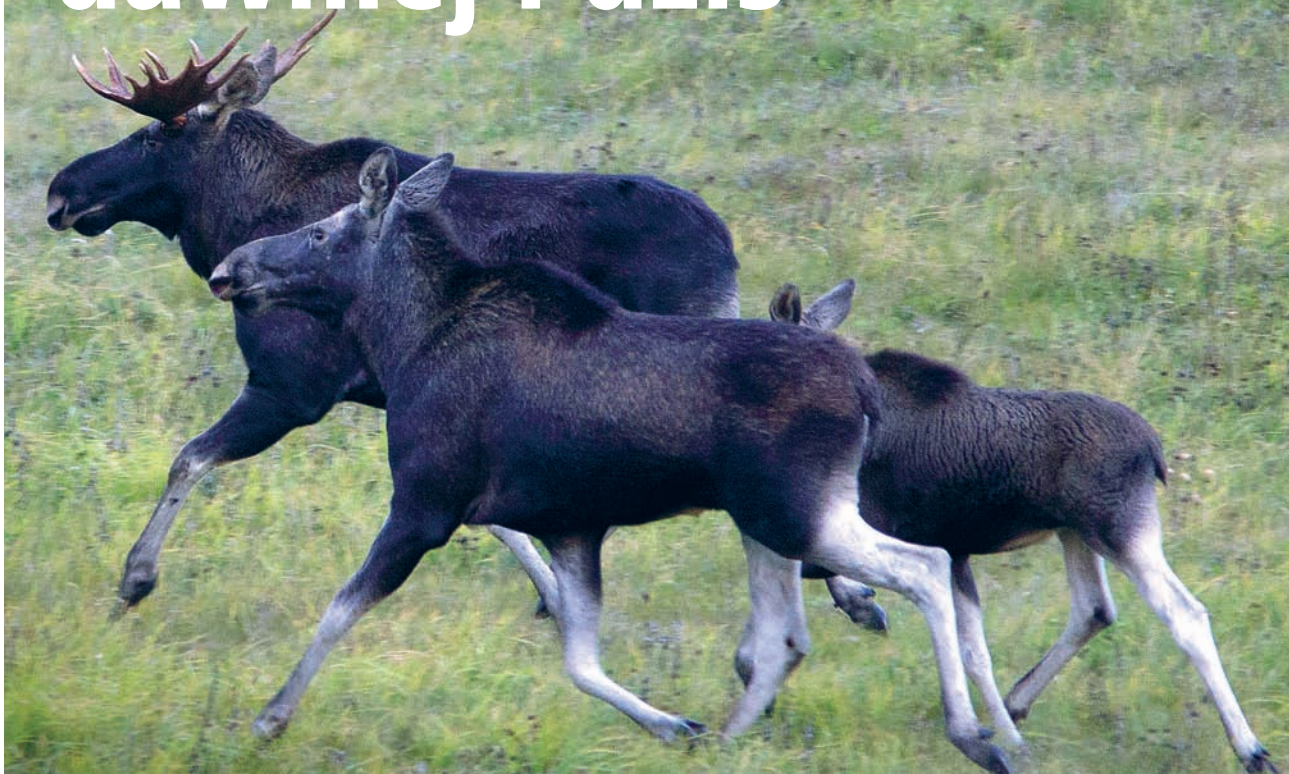
¹ Friedrich Mager, *Wildbahn und Jagd Altpreussens im Wandel der geschichtlichen Jahrhunderte*, Neumann- Neudamm Verlag fuer Jagd und Natur 2000, Wydanie 2.

² *Homo Venator. Schriften zur Geschichte und Soziologie der Jagd*, herausgegeben von Kurt Lindner und Sigrid Schwenk, 7./8. Preussische Jagdstatistiken von 1865 bis 1892, Wydawnictwo Dr. Rudolf Habelt GmbH, Bonn 1982.

³ Ehrenfried Liebeneiner, *Aus meinen Leben*, Lueneburg 1987, (maszynopis).

⁴ Ludwik Ortwein, *Uwagi o biotopie i faunie Puszczy Boreckiej*, [w] „Łowiec Polski” Nr 14/15, Rok 1961.

dawniej i dziś



Rodzina łośi w Puszczy Boreckiej

Foto: Małgorzata Krasuska

– Łoś był w lasach Warmii i Mazur zwierziną rodzimą i występował licznie niemal we wszystkich lasach. Po ostatniej wojnie łośie prawie doszczętnie tam wyginęły, obecnie jednak obserwuje się coraz częściej wędrowki tego zwierza po całym terenie województwa olsztyńskiego. Stałą ostoję obrały sobie łośie w uroczysku Sztynort na terenie nadleśnictwa Węgorzewo, gdzie bytuje ich około 7 sztuk. Dość często są też „wizyty” łośi spoza granicy województwa, głównie z Obwodu Kaliningradzkiego ZSRR oraz z południa, z rezerwatu łośi w nadleśnictwie Czerwone Bagno, koło Szczuczyna w woj. białostockim.⁵

Pełna ochrona łośi w okresie powojennym rozpoczęła się w Polsce na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z 1952 r. W 1959 r. wprowadzono gatunek na listę zwierząt łownych z całorocznym okresem ochronnym. Wspomniane decyzje skutkowały znacznym wzrostem populacji, szczególnie w północno-wschodnich regionach kraju. W 1967 r. przywrócono polowania w terminie od 1 września do 31 listopada, a wkrótce wydłużono ten okres do końca grudnia.

Pomimo realizacji odstrzału, liczebność łośi wzrastała. Wyrządzały one w lasach znaczne szkody – które chcąc ograniczyć – nadmiernie zwiększono plany pozyskania, doprowadzając w latach 90-tych ubiegłego wieku do silnej redukcji pogłowia gatunku. Stan ten uległ zmianie dopiero 10 kwietnia 2001 r. w wyniku rozporządzenia Ministra Środowiska ustanawiającego trwające do dziś moratorium na odstrzał tych zwierząt.⁶ Pogłowia łośi zaczęło się ponownie odbudowywać, a obszar ich występowania rozszerzył się na prawie wszystkie tereny, leżące na wschód od Wisły, z występowaniem wyspowym w zachodniej części kraju.

Łośie zamieszkują najczęściej rozległe, podmokłe lub wilgotne lasy naturalne i bory bagienne, ale pojawiają się także w lasach zagospodarowanych i zde-

cydowanie wkraczają już na tereny zaludnione. Coraz częściej spotykają je mieszkańcy wiosek, turyści, leśnicy i myśliwi. Zdarza się, że zwierzęta zbliżają się do zamieszkałych domów, do znajdujących się przy nich ogrodów i warzywników, ponieważ w wyniku długoletniej, całkowitej ochrony, są obecnie mało płochliwe. Wskutek tego oraz skłonności do wędrowek i stałego poszukiwania lepszych żerowisk, są czasami przyczyną tragicznych wypadków drogowych. Te pozornie niezgrabne, ale pełne uroku, sympatyczne i wielkie zwierzęta (byk waży ok. 400 kg, a kłępa ok. 350 kg.), stają się obok żubrów drugą atrakcją dla turystów odwiedzających Puszcę Borecką, ale są też wobec nich zagrożeniem (fot. nr 3, 4, 5 i 6).

Ile jest łośi w Puszczy Boreckiej i w jej okolicy? W 2005 r. wykazywano 110 zwierząt we wszystkich puszczańskich obwodach łowieckich oraz w wydzierżawianych przez 11 kół łowieckich obwodach otulin Puszczy Boreckiej o łącznej powierzchni lasów 33,2 tys. ha, co dawało wtedy wskaźnik 3,3 sztuki na 1000 ha.⁷

Minęło dwanaście lat i obecne dane inwentaryzacyjne nadleśnictw z marca br., obejmujące oprócz obwodów puszczańskich (OHZ) również obwody kół łowieckich, przedstawiają się następująco. Nadleśnictwo Borki wykazuje 72 łośie - byki i 104 łośie - kłępy, razem 176 sztuk. Nadleśnictwo Czerwony Dwór wykazuje 103 łośie - byki, 134 kłępy i 54 łośaki, razem 291 sztuk. Łącznie mamy więc tu 467 osobników, co daje wskaźnik 14 sztuk łośi na 1000 ha lasu.

Czy podane wyżej dane liczbowe są ściśle? Czy w ogóle jest to możliwe? Autor nie zna odpowiedzi na takie pytania, ale uważa, że problem nadmiaru łośi, problem wyrządzanych przez nie szkód w drzewostanie i zagrożenie bezpieczeństwa ludzi poruszających się po drogach realnie istnieje i wymaga racjonalnego rozwiązania.

Andrzej Dobiech

⁵ Władysław Fafiński, *Zwierzozost Warmii i Mazur dawniej i obecnie*, [w:] „Łowiec Polski” nr 15 i 16, Rok 1968.

⁶ *Północno - Wschodnia Kraina Łowiecka*, Olsztyn 2010.

⁷ Andrzej Dobiech, *Polowania w Puszczy Boreckiej i w jej otulinie dawniej i dzisiaj*, [w:] „Intelektualia Myśliwskie. Tradycja i współczesność”, Wydawnictwo Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 2010.

Relacja z konferencji „Wizerunek myśliwego...” w Białymstoku



Organizatorzy konferencji



Referat wygłasza Andrzej Kruszewicz - dyr. ZOO w Warszawie



21 października 2017r., w auli Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku została zorganizowana konferencja na temat „Wizerunek myśliwego – *quo vadis* łowiectwo?” Dzięki ogromnej pracy naszych koleżanek i kolegów Anny i Macieja Choteckich z KŁ „Leśnik” w Białymstoku, Pauliny Herman i jej męża – członków KŁ „Kaczor” w Białymstoku oraz patronatowi Zarządu Okręgowego PZŁ w Białymstoku udało nam się spędzić kilka godzin słuchając prelekcji, uczestnicząc w dyskusji nad bardzo aktualnymi zagadnieniami związanymi z tematyką, dotyczącą wizerunku myśliwego, wizerunku w mediach społecznościowych, problemów i zagrożeń oraz zachowań myśliwych.

Prelegenci – w oparciu o doświadczenie, zarówno z codziennego egzystowania myśliwych jak i przykłady znalezione w sieci – starali się przybliżyć słuchaczom jak trudną sztuką jest w obecnym czasie dotarcie do większości społeczeństwa z oczywistą dla myśliwych, a jakże trudną dla wielu ludzi, zasadą racjonalnej gospodarki łowieckiej, gospodarowaniem zasobami zwierzyny, czy jej pozyskaniem.

Program konferencji zawierający takie tematy jak: wizerunek myśliwego w mediach społecznościowych, etyka łowiecka, aktywiści kontra myśliwi, wizerunek myśliwego w XXI wieku, hipokryzja w postrzeganiu myślistwa treściwie przedstawiony przez organizatorów, jak również Marię Grzywińską, prezesa KŁ „Łabędź” w Narwi, rzeczniczkę Polskiego Związku Łowieckiego Dianę Piotrowską, myśliwego, dyrektora warszawskiego ZOO i zarazem autora książki „Hipokryzja” Andrzeja Kruszewicza, który w bardzo rzeczowy sposób uzmysławiał z jak ogromnymi przeciwnościami boryka się łowiectwo i jak ciężką pracę należy wykonywać na co dzień aby zapobiegać wielu prowokacjom ze strony osób nie tylko o odmiennym sposobie życia, ale przede wszystkim o śladowej znajomości reguł i przepisów regulujących gospodarkę łowiecką i zasady etyki.

Uczestnicy konferencji, myśliwi, leśnicy oraz sympatycy łowiectwa przez wiele godzin słuchali, oglądali i dyskutowali na tematy związane z bieżącymi zagrożeniami, sposobami zapobiegania i etyką dnia codziennego. Organizatorom i prelegentom czas ciężkiej pracy podczas spotkania – a także uczestnikom korzystającym z okazji do zapoznania z wartościowymi wiadomościami i materiałami – upłynął błyskawicznie. Miejmy nadzieję, iż konferencja stanowiła dopiero początek wartościowych spotkań i za nimi pojawią się kolejne. Z myśliwskim Darz Bór!

Urszula Sokółska
Foto: Urszula Sokółska

Hubertus 2017 w Olsztynie

Dźwięki rogów myśliwskich, potęgujących uroczysty nastrój rozpoczęły obchody wspólnego święta myśliwych i leśników uroczystą, tradycyjną mszą świętą w kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i św. Archaniołów Michała, Rafała i Gabriela w Olsztynie, koncelebrowanej przez naszego kapelana ks. dr Rajmunda Jodko wraz księdzem dr Zbigniewem Czernikiem – proboszczem parafii, ks. Mariuszem Rybickim – kapelanem leśników i ks. seniorem. Msza zgromadziła liczne rzesze myśliwych, leśników i sympatyków łowiectwa. Wspaniałą jej oprawę, wraz z ceremoniałem sztandarowym, zapewniło kilkadziesiąt pocztów sztandarowych Zarządu Okręgowego PZŁ, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych i kół łowieckich. Na twarzach myśliwych, leśników i uczestników mszy widać było wielkie wzruszenie.

Ksiądz dr Rajmund Jodko w kazaniu nawiązał do praktyki łowieckiej i postaci św. Huberta wskazując, iż przesłanie jego legendy ma znaczenie uniwersalne i dotyczy nie tylko polujących. Następnie, przedstawił obraz piękna przyrody regionu Warmii i Mazur, walorów przyrodniczych tutejszych kniei zasobnych w zwierzyńną łowną oraz podkreślił, że polski model gospodarowania przyrodą stanowi próbę realizacji biblijnego wezwania, które określił Bóg na pierwszych stronicach Pisma Świętego w słowach: „czyńcie sobie ziemię poddaną” (por. Rdz 1. 28). Kończąc, ks. Rajmund skierował do myśliwych i leśników gorące życzenia pomyślności i sukcesów na niwie łowieckiej oraz w życiu osobistym, a także podziękował im za pracę na rzecz polskiej przyrody.

Liturgię Słowa Bożego podczas mszy, czytał z doskonałą artykulacją Zbigniew Korejwo – członek ZO PZŁ i redaktor naczelny „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”. Pod przewodnictwem Iwony Narojczyk i Patryka Kaczyńskiego, delegacja myśliwych i leśników wręczyła w koszach ozdobionych leśnymi gałązkami okolicznościowe dary ołtarza, złożone z symbolicznych owoców i dziczyzny. Dary złożone przed ołtarzem przyciągały żywe zainteresowanie uczestników nabożeństwa. Na zakończenie łowczy okręgowy Dariusz Zalewski podziękował księdzu proboszczowi i celebrantom za liturgię, gościom, myśliwym i leśnikom za udział we mszy św., przekazał słowa wielkiego uznania leśnikom i myśliwym oraz zaprosił wszystkich do zamku Kapituły Warmińskiej w Olsztynie na część oficjalną uroczystości. W Sali Kopernikowskiej, na tle sztandarów łowieckich, sygnałem „Powitanie” w wykonaniu Zespołu Sygnalistów Łowieckich ZO PZŁ „Trąbale” rozpoczęły się oficjalne uroczystości święta Hubertusa. Znakomitych gości i uczestników obchodów powitał Dariusz Zalewski.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: Bogdan Mejna – dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie, Mariusz Orzechowski – zastępca Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych d.s. rozwoju, Adam Krzyśków – prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚ i GW) w Olsztynie i Tadeusz Ratyński – zastępca prezesa WFOŚ i GW oraz Zbigniew Ciepluch – członek Naczelnej Rady Łowieckiej.

Kolejnym, ważnym punktem uroczystości było wręczenie odznaczeń łowieckich. Aktu dekoracji dokonał: Zbigniew Ciepluch – członek NRŁ, Janusz Bieniek – prezes MORŁ, Tadeusz Popiel – sekretarz MORŁ i przewodniczący Kapituły Odznaczeń Łowieckich ZO. Odznaczenia łowieckie otrzymali: – „Złom” – Piotr Moczarski – KŁ „Kudypy” Olsztyn, – Złoty „Medal Zasługi Łowieckiej” – Michał Rutkowski – KŁ „Kudypy” Olsztyn, Józef Krasula – KŁ „Jeleń” Szczytno, Leszek Buła – KŁ „Żbik” Szczytno, Andrzej Filippek –



Od lewej, odznaczeni „Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej”: Rutkowski Michał, Krasula Józef, Buła Leszek, Filippek Andrzej, Hartwig Janusz, Mróz Marek, Surdziel Tadeusz, Korzeniowski Ryszard, Szutowicz Julian i Śliwa Andrzej.



Mszę hubertowską celebrują (od lewej) ks. R. Jodko – kapelan myśliwych i ks. M. Rybicki – kapelan leśników

KŁ „Łoś” Olsztyn, Janusz Hartwig – KŁ „Bór” Wip-sowo, Marek Mróz – KŁ „Szarak” Kętrzyn, Tadeusz Surdziel – KŁ „Jeleń” Lidzbark Warmiński, Ryszard Korzeniowski – KŁ „Rys” Morąg, Julian Szutowicz – KŁ „Wrzos” Lidzbark Warmiński, Andrzej Śliwa – KŁ „Drweca” Ostróda. Srebrny „Medal Zasługi Łowieckiej” – Marian Pieczuro – KŁ „Kaczor” Dob-re Miasto, Romuald Głodkowski – KŁ „Bór” Wip-sowo, Eugeniusz Szczurko – KŁ „Szarak” Kętrzyn. Brązowy „Medal Zasługi Łowieckiej” – Mikitiuk Anna – KŁ „Batalion” Omin, Krzysztof Wojsiat – KŁ „Kudypy” Olsztyn, Zygmunt Waliszewski – KŁ „Żubr” Olsztyn, – Odznakę „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur” – Bo-leśław Woźniak – KŁ „Żbik” Szczytno, – Odznakę „Za Zasługi dla Łowiectwa” – Mirosława Gromacka – Szko-ła Podstawowa w Biesalu, – Odznakę „Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur” – dyrektor Zespołu Szkół w Prątnicy Marianna Krajewska (na wniosek KŁ „Łoś” Olsztyn) oraz Dorota Szydłowska – ZO PZŁ Olsztyn. Na zakończenie, Dariusz Zalewski podziękował wszystkim obecnym za wzięcie udziału w uroczystościach, dyrek-torowi Muzeum Warmii i Mazur Piotrowi Żuchowskie-mu za udzielenie gościny w murach zamku, a myśliwym i leśnikom okręgu olsztyńskiego złożył tradycyjne życze-nia „Darz Bór”. Po części oficjalnej rozpoczęło się spot-kanie myśliwych, na którym nie zabrakło tradycyjnych, znakomitych dań z łowieckiej kuchni, przygotowanych i serwowanych przez firmę „Krys-Stan” z Olsztyna. Okręgowy Hubertus Anno Domini 2017 przeszedł do historii. „Darz Bór” i do spotkania na kolejnych obcho-dach św. Huberta – święta myśliwych, leśników i jeźdź-ców w 2018 roku.

Tekst: Ryszard Korzeniowski
Foto: Zbigniew Korejwo

Hubertus dla dzieci w Kisielnicy



Humory dopisują pomimo niepogody

W działającym przy Szpitalu Wojewódzkim w Łomży Ośrodku Rehabilitacji Konnej w Kisielnicy, 14 października po raz kolejny zorganizowany został Hubertus. Główną atrakcją tradycyjnego święta jeźdźców i myśliwych było polowanie na lisa, w którym udział mógł wziąć każdy, kto czuł się na siłach by uczestniczyć w pogoni za rudzielcem. Oferta była skierowana nie tylko do dzieci, które uczęszczają na terapię, ale również do gości, którzy pomimo lejącego deszczu licznie dopisali.

Placówka w Kisielnicy funkcjonuje 35 lat, z czego 28 – jako ośrodek rehabilitacji dla dzieci i młodzieży. I jak co roku, uczestnikom terapii, ich rodzinom oraz zaproszonym gościom kierownictwo ośrodka organizo-



Zawodnicy szykują się do startu

wało imprezę integracyjną, której głównym celem były atrakcje i zabawy.

Na spotkaniu – oprócz lokalnych władz i kierownictwa ośrodka – nie mogło zabraknąć kawalera „Orderu Uśmiechu” Mariana Podleckiego, który z dziećmi związany jest na co dzień i pracuje z nimi od lat, a także nadleśniczego Nadleśnictwa Łomża Dariusza Godlewskiego.

Nie zabrakło również kolegów myśliwych i dian, z którymi zabawa nawet w lejącym deszczu była wesoła. Konkursy i zabawy stanowiły atrakcję dla dzieci, które z nagrodami zarówno za wygraną, jak i sam udział w konkurencjach, swoją radością potrafiły zarazić dorosłych. Darz Bór! *Tekst i foto: Urszula Sokólska*



Pogoń za lisem

21 jeźdźców wzięło udział w gonitwie za „lisem” podczas tradycyjnego, grabowskiego „Hubertusa 2017”. Święto patrona myśliwych i jeźdźców – św. Huberta – obchodzono 15 października i początkowo wydawało się, że wybór tegorocznej daty był najgorszy z możliwych. Ulewny deszcz i porywisty wiatr czyniły niepewnym główny punkt uroczystości, czyli gonitwę za „lisem”. Jednak jak przystało na patrona, św. Hubert zajął się kapryśną aurą, na tyle skutecznie, że na kilkanaście minut przed gonitwą pojawiło się przepiękne jesienne słońce, które zostało z uczestnikami do końca dnia. A teraz po kolei.

Obchody rozpoczęła hubertowska msza święta w grabowskim kościele parafialnym z udziałem pocztów sztandarowych i w pięknej oprawie muzycznej zespołu sygnalistów myśliwskich. Szczególne też były dary złożone na ołtarz przez przedstawicieli Koła Łowieckiego „Wicher” w Grabowie, z pięknym bochnem chleba wypieczonym przez piekarnię państwa Mieńkowskich.

Hubertus w Grabowie

Po mszy św., tuż obok kościoła, na placu przy grabowskim ośrodku zdrowia rozpoczęła się druga część obchodów, czyli tradycyjna gonitwa za „lisem”, którą otworzył wójt Gminy Grabowo Andrzej Piętka. „Masterem” biegu był pan Wiesław Mieczkowski z Grabowskiego Stowarzyszenia Ułanów i on czuwał nad przestrzeganiem prawideł gonitwy. Fantastycznie kłuczącym „lisem” był pan Rafał Brzostowski, także członek wspomnianego stowarzyszenia.

Tegoroczny bieg miał swoją niepowtarzalną dramaturgię, oczywiście głównie za sprawą bardzo sprawnych koni, jeźdźców i „lisa”, ale również ze względu na dwie, niezaliczone przez „mastera” próby zerwania lisiej kity. Sztuka udała się dopiero za trzecim razem, Przemysławowi Fidorze z Kolneńskiego Stowarzyszenia im. Podlaskiej Brygady Kawalerii i to właśnie jemu, łomżyńscy sygnaliści „odtrąbili” sygnał „król polowania”. Król polowania, „lis”, „master” i najmłodsza uczestniczka gonitwy otrzymali puchary ufundowane przez wójta Gminy Grabowo oraz nagrody ufundowane przez pośła Kazimierza Gwiazdowskiego. Pozostali uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale, a konie piękne floo. Swoje nagrody grabowskim ułanom przyznali również starosta kolneński Stanisław Wiszowaty i prezes Koła Łowieckiego „Czerwony Bór” Ireneusz Wasilewski. Po rundzie honorowej króla polowania i wszystkich uczestników gonitwy przyszedł czas na degustację myśliwskich przysmaków, oczywiście w promieniach przepięknego jesiennego słońca, o które tak skutecznie zadbał św. Hubert...

Organizatorami Hubertusa byli: wójt Gminy Grabowo, Stowarzyszenie Sportowo-Jeździeckie im. 10 Pułku Ułanów Litewskich, grabowskie Koło Łowieckie „Wicher”, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Łomży i GOK w Grabowie.

*Dariusz Piekarski
Foto: Mariusz Dejneka*

XI Spotkania Hubertowskie

Tradycyjnie już, spotkaniem myśliwych na strzelnicy PZŁ w Karakulach k/Białegostoku, w Puszczy Knyszyńskiej, rozpoczęły się „XI Spotkania Hubertowskie”. Kiedy jedni rywalizowali o miano najlepszego strzelca podczas zawodów strzeleckich, w tym czasie leśnicy, myśliwi, naukowcy i zaproszeni goście – nie tylko z Polski ale też z Litwy i Białorusi – dyskutowali o problemach współczesnego łowiectwa na „VI Międzynarodowym Seminarium Naukowym” w Czarnej Białostockiej.

Wśród uczestników seminarium byli przedstawiciele PZŁ, RDLP, Podlaskiego Klubu Dian, Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia oraz przedstawiciele lokalnego samorządu, duchowieństwa, służb mundurowych i instytucji związanych z ochroną przyrody. Po raz pierwszy do naszego grona dołączyli przedstawiciele Polskiego Związku Wędkarskiego.

Wśród gości zagranicznych w spotkaniu uczestniczyli: Włodzimierz Siemieniuk – dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych Grodzieńszczyzny na Białorusi oraz Kestutis Mažeiko – przewodniczący Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska na Litwie. Nasi bliscy sąsiedzi przybliżyli uczestnikom seminarium specyfikę organizacji łowiectwa u siebie. I chociaż dzieli nas tylko cienka linia na mapie, podejście do nurtujących nas problemów jest zdecydowanie inne, bo np. na terenie wspomnianych krajów od dawna dozwolone jest polowanie na wilki, bobry i łosie, o czym my możemy na razie tylko pomarzyć.

O problemach prawno-administracyjnych w gospodarce łowieckiej mówił dr Roman Stec, wskazując na konieczność zmian w polskim prawie łowieckim. Dyskusja była burzliwa. Niestety, kilka godzin to zbyt mało, żeby omówić wszystkie nurtujące myśliwych i leśników problemy. Padały różne hasła i pytania, m.in. jak regulować kwestie odszkodowań rolnikom za szkody wyrządzane przez zwierzynę łowną? Co zrobić, żeby dziczyzna gościła częściej na polskich stołach, bo prawdopodobnie wówczas nastawienie społeczeństwa do polowań i myśliwych uległoby poprawie oraz czy i kiedy będzie zgoda na odstrzał łosi i wilków w Polsce?

Niedzielne „Spotkania Hubertowskie” rozpoczęły się przy siedzibie Nadleśnictwa Czarna Białostocka odsłonięciem i poświęceniem kapliczki św. Gwalberta – patrona leśników, a odbyło się dzięki wspólnej inicjatywie: Kawalerów Zakonu Orderu Złotego Jelenia oraz nadleśniczego Nadleśnictwa Czarna Białostocka – Janusza Samociuka. Padła też propozycja przygotowania orderu św. Gwalberta osobom zasłużonym na polu promocji leśnictwa. Następnie w kościele p.w. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej odbyło się nabożeństwo w intencji myśliwych i leśników oraz ich rodzin, po której ponad dwa tysiące ludzi uczestniczyło w tradycyjnej imprezie plenerowej nad Zalewem Czapiewówka.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się ekspozycja trofeów łowieckich, przygotowana przez ZO PZŁ w Białymstoku i Nadleśnictwo Waliły, a także różnorodne gry i zabawy o tematyce leśnej przygotowane przez nadleśnictwa: Czarna Białostocka, Dojlidy, Kryny, Supraśl i Waliły. Wiele wrażeń i emocji dostarczały pokazy ratownictwa wodnego, symulatora zderzeń samochodowych oraz bezpiecznego wędkowania, a stoiska rzemieślnicze i producenci regionalnej żywności przyciągali amatorów produktów ekologicznych i zdrowej żywności. Jak co roku, dużą popularnością cieszyło się stoisko ogrodnicze przygotowane przez Nadleśnictwo Łomża, które zaprezentowało ofertę szkółkarską z możliwością zakupu drzew i krzewów ozdobnych.

w Puszczy Knyszyńskiej



Myśliwi, leśnicy i goście z Białorusi i Litwy - uczestnicy uroczystości



Odsłonięcie kapliczki św. Gwalberta

Pewnego rodzaju *novum* stanowiła mini - ankieta na temat moratorium na odstrzał łosia, a uzyskany wynik był zaskakujący. Okazało się bowiem, że w społeczeństwie, przedstawianym w mediach jako zdecydowanie nieprzychylnie polowaniom i myśliwym, większość ankietowanych oddała głos za regulacją liczebności łosia, wskazując na zagrożenia i obawy wynikające z kolizji drogowych spowodowanych przez ten gatunek. Widać więc, że zainteresowanie społeczeństwa łowiectwem wciąż rośnie, a edukacja przynosi pozytywne efekty, co potwierdza nie tylko systematycznie zwiększająca się liczba uczestników tej imprezy, lecz także liczba osób wступających każdego roku w szeregi Polskiego Związku Łowieckiego.

Organizatorem „XI Spotkań Hubertowskich” byli: Gmina Czarna Białostocka, ZO PZŁ w Białymstoku oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku.

Alicja Milewska
Foto. Agata Kubiak

II Festyn Myśliwski w Smolajnach



Silna grupa organizatorów Festynu ze Smolajn



Starżł z armaty



Zabawy dzieci podczas festynu

9 września 2017 roku Koło Łowieckie „Knieja” w Olsztynie zorganizowało II Festyn Myśliwski w Smolajnach k. Dobrego Miasta.

Bardzo dobrze przyjęty przez lokalne środowisko, władze samorządowe i myśliwych z rodzinami pierwszy festyn myśliwski w roku 2016 spowodował, że zarząd koła, przy pełnej aprobacie członków, podjął decyzję powtórzenia cennej społecznie inicjatywy. Celem tego rocznego festynu było pokazanie lokalnej społeczności rzeczywistej działalności koła, jego wszechstronnego dorobku, w tym proekologicznych i prospołecznych inicjatyw, a także przejawianej wspólnie z leśnikami i rolnikami troski o utrzymanie dobrego, zrównoważonego stanu ilościowego i jakościowego zwierzyny łownej w dzierzawionych obwodach łowieckich. Przy zrozumieniu i wsparciu władz samorządowych Miasta i Gminy Dobrze Miasto, miejscowego sołectwa, Nadleśnictwa Wichrowo, lokalnej Ochotniczej Straży Pożarnej i pomocy aktywnych członków koła z rodzinami, pod kierownictwem wielce zasłużonego łowczego koła Konrada Góreckiego, ambitny cel i program festynu został w pełni zrealizowany.

Szczególnym powodzeniem i podziwem cieszyła się wystawa trofeów myśliwskich, zwłaszcza pięknych wieńców jeleni, koncert sygnalistów myśliwskich z zespołu „Trąbale”, imprezy dla dzieci i młodzieży, zawody strzeleckie z wiatróvky i łuku, koło fortuny, przeciąganie liny, zjeżdżalnia, pokazy grupy historycznej „Guttstat” z Dobrego Miasta i wiele innych atrakcji. Ważnym punktem programu była degustacja dań z dziczyzny, znakomitych wędlin z dzika, dzika pieczonego, wyrobów cukierniczych produkcji pań, żon myśliwych, a także różnych „krzepkich” nalewek, oczywiście w cenzuralnych ilościach.

Piękna pogoda sprzyjała sprawnemu przebiegowi jakże pożytecznej, integracyjnej i edukacyjnej imprezy. Uczestniczący w festynie przedstawiciele władz samorządowych pani Beata Haroń – wiceburmistrz Dobrego Miasta, Zbigniew Korejwo – członek ZO PZŁ w Olsztynie, a jednocześnie naczelny redaktor „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”, Tadeusz Sawczak – nadleśniczy Nadleśnictwa Wichrowo oraz licznie zgromadzeni myśliwi z rodzinami i mieszkańcy Smolajn z pełnym uznaniem i wdzięcznością wyrażali się o inicjatywie i przebiegu II Festynu Myśliwskiego. Ja też tam byłem, świetnie się bawiłem, nalewek próbowałem, różnymi smakołykami zakąsałem, młodszym kolegom z koła gratulowałem i dziękowałem. Darz Bor!

Piotr Sikorski

Foto: Zbigniew Korejwo

EŁKowisko 2017



Uczestnicy EŁkowiska

9 września 2017 r. miała miejsce druga edycja festynu łowieckiego „EŁKowisko” organizowanego przez osiem kół łowieckich działających na terenie powiatu ełckiego: KŁ „Orla Jucha” Ełk, KŁ „Cietrzew” Prostki, KŁ Nr 1 w Ełku, WKŁ „Oręż” Ełk, KŁ „Ryś” Ełk, KŁ „Łoś” Kalinowo, KŁ „Partyzant” Warszawa, KŁ „Ponowa” Ełk, przy współudziale ZO PZŁ w Suwałkach. Imprezę patronatem objęli: marszałek województwa warmińsko-mazurskiego, prezydent Ełku oraz starosta powiatu ełckiego. Interesujące wydarzenie w mieście i powiecie poprzedziła uroczysta msza święta w katedrze św. Wojciecha, celebrowana przez biskupa Romualda Kamińskiego, obecnie biskupa koadiutora diecezji warszawsko-praskiej. Po nabożeństwie nastąpił uroczysty przemarsz do Centrum Edukacji Ekologicznej w Ełku, gdzie odbył się festyn.

Głównym celem organizatorów imprezy było przybliżenie gościom tradycji oraz kultury łowieckiej wraz z elementami edukacji ekologicznej, skierowanej zwłaszcza do najmłodszych uczestników widowiska. Długoletni członkowie Polskiego Związku Łowieckiego, przedstawiciele Lasów Państwowych i uczniowie Technikum Leśnego z Białowieży przygotowali wiele gier i zabaw edukacyjnych związanych z szeroko pojętą ekologią. Podobnie jak w poprzedniej edycji festynu można było zobaczyć wystawę psów myśliwskich oraz pokaz wabienia zwierzyny. Nie zabrakło pokazów sokolnictwa i mody myśliwskiej. Każdy z przybyłych miał okazję zobaczyć na

czym polega teatr kulinarny w wykonaniu Krzysztofa Górskiego i spróbować wyrobów kuchni myśliwskiej Wojciecha Charewicza. Były także pokazy rękodzieła naszych lokalnych rzemieślników.

W tym roku organizatorzy „EŁKowiska” postanowili wspomóc potrzebujących. Przeprowadzono niezwykle udaną zbiórkę krwi i kwesę na rzecz Niepublicznego Zakładu Domowej Opieki Paliatywnej i Długoterminowej „Niebieski Parasol”, który dzięki hojności darczyńców odwiedzających „EŁKowisko” mógł zakupić dwa koncentratory tlenu. Są to bardzo ważne, ułatwiające ciężko chorym ludziom życie urządzenia, wykorzystywane w medycynie do dostarczania pacjentowi ciągłych dawek powietrza ze zwiększoną zawartością tlenu.

Na przekór stereotypom, myśliwi z naszego powiatu po raz kolejny udowodnili, że łowiectwo to nie tylko polowanie, to także przynależność do grupy o długoletniej tradycji, będącej częścią naszego dziedzictwa narodowego. Pokazaliśmy, że potrafimy działać na rzecz społeczeństwa nie tylko polując.

Naszym celem jest uczynienie „EŁKowiska” wydarzeniem międzynarodowym. Podczas tegorocznej edycji, odwiedzili nas koledzy z „CENTENNIAL GUN AND BOW CLUB” z Nowego Jorku.

Z myśliwskim pozdrowieniem Darz Bór!

Mariusz Kurzątkowski

Foto: Zygmunt Zalewski

Myśliwi z Ełku stawiają na edukację

Zrzeszeni w Kole Łowieckim „Ryś” w Ełku myśliwi postanowili wzmocnić współpracę z dziećmi i młodzieżą. Swoją siedzibę – położoną nad jeziorem Skomętno „Stanicę Myśliwską” – chcą zmienić w Centrum Edukacji Łowiecko-Przyrodniczej. Budynek, który pochodzi z okresu przedwojennego, w ubiegłym roku zmodernizowano, odizolowano fundamenty i ocieplono ściany. Teraz postanowiono sięgnąć po dofinansowanie na docieplenie dachu przyszłej placówki, w której mają powstać komfortowe warunki do przeprowadzenia zajęć z edukacji przyrodniczo-łowieckiej.

– Kilka lat temu nawiązaliśmy współpracę z zespołami szkół w Pisanicy, w Chełchach oraz z Liceum Ogólnokształcącym ZDZ w Ełku i chcemy ją jeszcze bardziej umocnić – powiedział prezes KŁ „Ryś” w Ełku Kazimierz Raczyński.

Ponieważ obiekt zlokalizowany jest wśród bogatych w chronione gatunki roślin kompleksów leśnych zlewni rzek Lega, Pietrasza i Skomętno, w tym obszarów „Natura 2000”, myśliwi planują przeprowadzić tam w niedalekiej przyszłości cykl zajęć terenowych, a także „zielonych lekcji”, wykładów, prelekcji, prezentacji multimedialnych oraz projekcji filmów. Natomiast jesienią odbędzie się cykl spotkań z uczniami zaprzyjaźnionych szkół w celu zaszczepienia wśród młodych



Chwila zastanowienia przed podpisaniem umowy

ludzi idei racjonalnego użytkowania zasobów naturalnych oraz skutecznej ochrony środowiska naturalnego i obszarów chronionego krajobrazu.

– I dlatego zależy nam, aby nasz budynek kompleksowo zmodernizować, w tym między innymi ocieplić dach i strop stanicy – wyjaśnia skarbnik KŁ „Ryś” w Ełku Jerzy Anikiej. Po zakończeniu modernizacji obiektu, zajęcia będą mogły odbywać się w bardziej komfortowych warunkach, a przy okazji, zmniejszy się emisja zanieczyszczeń do środowiska.

Tekst i foto: Grzegorz Siemieniuk



Przechowywanie broni i amunicji

Zagadnienie związane z przechowywaniem broni i amunicji przez posiadaczy broni i amunicji, w tym myśliwych, którzy posiadają broń dopuszczoną do wykonywania polowań zostało uregulowane w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26.08.2014 r. w sprawie przechowywania, noszenia oraz ewidencjonowania broni i amunicji (Dz. U. z 2014 r. poz. 1224). W § 5 cytowanego rozporządzenia, w sposób szczegółowy zostały określone warunki konieczne do spełnienia przez posiadaczy broni i amunicji, w którym wskazano konieczność jej przechowywania „(...) w urządzeniach spełniających wymagania co najmniej klasy S1, wg normy PN-EN 14450”.

Dokonując zakupu urządzenia do przechowywania broni i amunicji należy zwrócić szczególną uwagę, aby spełniało ono wymienione warunki oraz posiadało deklarację zgodności z odpowiednimi Polskimi Normami lub certyfikat zgodności z odpowiednimi Polskimi Normami, wydany przez jednostkę certyfikującą akredytowaną przez Polskie Centrum Akredytacji.

W odniesieniu do cytowanego powyżej zapisu rozporządzenia, myśliwi często kierują do Wydziału Postępowań Administracyjnych KWP w Olsztynie pytanie, budzące u nich największe wątpliwości, a dot. mocowania wymienionych urządzeń do elementów konstrukcyjnych budynków. Jak nietrudno zauważyć, przytoczony zapis, jak i inne znajdujące się w wymienionym rozporządzeniu, nie określają takiego wymogu. W związku z tym, posiadacze broni i amunicji nie muszą mocować do elementów konstrukcyjnych budynków urządzeń, w których zamierzają przechowywać broń i amunicję.

Faktem jest, że norma PN-EN-14450 dotycząca klasy S1 ustala, że urządzenia o masie nie przekraczającej 1000 kg powinny mieć dwa otwory, które umożliwiają ich zakotwiczenie (zamocowanie). Należy jednak przyjąć, że wspomniana norma jest skierowana nie do użytkowników, a producentów urządzeń. Spełnienie bowiem wskazanych w niej wymogów, a więc wyposażenie, m.in. w zalecane otwory do kotwienia, pozwalają uznać, że urządzenia normę spełniają, a tym samym mogą uzyskać stosowny certyfikat. Norma ustala parametry techniczne produkowanych urządzeń, nie ustala jednak żadnych obowiązków wobec ich ewentualnych nabywców.

Natomiast kwestie użytkowania urządzeń winny określać, np. instrukcje ich obsługi czy montażu, które to dokumenty nie mają charakteru przepisów prawa

powszechnie obowiązującego, a wyłącznie charakter instrukcyjny; a zatem ani one, ani certyfikaty nie stanowią źródła praw i obowiązków.

Jednakże, każdy posiadacz broni i amunicji powinien kierować się wysoką dozą rozsądku i odpowiedzialności w kwestii zapewnienia należytych warunków do przechowywania broni i amunicji.

Należy jednak pamiętać, że myśliwi posiadający broń i amunicję na podstawie pozwolenia, które uzyskał przed dniem wejścia w życie cytowanego rozporządzenia, dostosują sposób przechowywania broni i amunicji do opisywanych wymogów, w terminie 5 lat od dnia wejścia w życie wymienionego prawa. W związku z powyższym należy przyjąć, że na dzień 1.10.2019 r. każdy myśliwy powinien przechowywać broń i amunicję zgodnie z opisywanymi warunkami.

Od powyższej zasady ustawodawca określił wyjątek, gdzie 5-letni okres może zostać skrócony i wtedy konieczność dostosowania warunków przechowywania broni i amunicji nastąpi „(...) z dniem uzyskania nowego pozwolenia na broń – w przypadku uzyskania nowego pozwolenia na broń wydanego po dniu wejścia w życie wymienionego rozporządzenia”. Taka okoliczność najczęściej zachodzi w sytuacji, kiedy myśliwy posiadający pozwolenie na broń wystąpi do właściwego komendanta wojewódzkiego Policji z nowym wnioskiem o uzyskanie pozwolenia na posiadanie kolejnych jednostek broni i takie pozwolenie uzyska.

Ponadto, prócz wyżej wymienionych wymogów dot. urządzeń do przechowywania broni i amunicji, każdy myśliwy powinien pamiętać, że broń na czas przechowywania musi mieć odłączony magazynek i powinna być rozładowana. Natomiast, amunicja nie może być przechowywana w magazynkach, a jedynie w pudełkach lub pojemnikach, w sposób uniemożliwiający uderzenie w spłonkę naboju.

Wobec powyższych informacji należy pamiętać, że w przypadku naruszenia zasad przechowywania broni i amunicji, zgodnie z art. 18 ust. 5 pkt 4 Ustawy z dnia 21.05.1999 r. o broni i amunicji (tekst jednolity Dz. U. z 2017 r. poz. 1839) właściwy organ Policji może cofnąć pozwolenie na broń. Dlatego nie należy czekać do ostatniej chwili z dostosowaniem warunków przechowywania broni i do zagadnienia należy podejść z pełnym profesjonalizmem i zaangażowaniem.

*ml. insp. Stanisław Moroz
Naczelnik Wydziału Postępowań
Administracyjnych KWP w Olsztynie*

Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt w Napromku

Prowadzony przez leśników z Nadleśnictwa Olsztynek Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt w Napromku jako jedyny w Polsce północnej posiada wolierę, w pełni przystosowaną do rehabilitacji wilków. Zostały w niej wyleczone i przywrócone do środowiska naturalnego dwa drapieżniki, z których jeden trafił tu z pękniętą miednicą, po potrąceniu przez samochód w Puszczy Kampinoskiej. Dzięki zaangażowaniu weterynarza i odpowiedniej opiece leśników, zwierzę udało się wypuścić już po trzech miesiącach rehabilitacji.

Profesjonalne podejście do rehabilitacji wilków spowodowało włączenie ośrodka Nadleśnictwa Olsztynek do Wilczego Szlaku – tematycznego szlaku turystycznego Lasów Państwowych, którym można przemierzyć Polskę pod znakiem wspomnianego zwierzęcia i odwiedzić osiem zaproponowanych przez leśników punktów. Ośrodek w Napromku jest pierwszym etapem Wielkiego Szlaku Leśnego stanowiącego kompleksową ofertę turystyczną Lasów Państwowych promującą szlaki turystyczne, ścieżki edukacyjne, obiekty dziedzictwa kulturowego, a także powiązane z nimi usługi noclegowe i gastronomiczne.

W piątek 11 sierpnia nastąpiło uroczyste otwarcie placówki w Napromku. Zgromadzeni goście – po krótkich przemówieniach przedstawiciele Lasów Państwowych w tym dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie dr inż. Piotra Czyżyka i marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustawa Marka Brzezina – obejrzeli film prezentujący leśny ośrodek rehabilitacyjny. Następnie, na Uroczysku Napromek otwarto odnowioną ścieżkę edukacyjną, po której można było spacerować z leśnikami. Kulminacyjnym momentem otwarcia obiektu było przywrócenie do środowiska naturalnego pustulki i myszołowa, ptaków wyleczonych w Napromku.

Najmłodszym przygotowano wiele atrakcji; między innymi zjeżdżalnię, „zorbing” czyli dmuchaną kulę toczoną po wodzie, zieloną watę cukrową, zabawy sportowe czy kącik artystyczny, w którym dzieci wyko-



Delegacja vipów na wiczym szlaku



Moment otwarcia Wilczego szlaku

nywały na drewnie prace, które mogły zabrać ze sobą na pamiątkę. Mali i duzi mogli poznać las wszystkimi zmysłami chodząc po leśnej ścieżce pokrytej szyszkami, trocinami, mchem czy z zamkniętymi oczami dotykać leśnych skarbów. Na przybyłych gości czekał również „Las w szkatułce”, w którym można było dowiedzieć się o znaczeniu wody w lesie.

Podczas piątkowych uroczystości leśnicy promowali zdrową żywność z polskich lasów. Wszyscy chętni mogli spróbować kawy z żołądź, gulaszu z dzika czy wędlin z dzicyzny. Impreza miała charakter otwarty i bezpłatny. Zaproponowane przez leśników aktywności gwarantowały dobrą zabawę i poznanie skarbów lasu.

Tekst: Agnieszka Jurkiewicz, Foto: Zygmunt Zalewski

Nowa wiata rekreacyjna WKŁ „DZIK” w Ornecie

2 września 2017 roku, w Wojskowym Kole Łowieckim nr 112 „Dzik” w Ornecie odbyło się uroczyste otwarcie nowo wybudowanej wiaty rekreacyjnej. Obiekt jest usytuowany na terenie byłego lotniska wojskowego w Ornecie i może pomieścić 120 osób. W tym miejscu znajduje się już gustownie wyposażony domek myśliwski, w którym są cztery pomieszczenia: sala plenarna na 100 miejsc, sala posiedzeń zarządu koła, aneks kuchenny i sanitarny oraz natrysk. Domek ma własne ujęcie wody oraz doprowadzoną energię elektryczną. Będący własnością koła cały teren jest ogrodzony, a przy wejściu znajduje się piękna brama wjazdowa z rzeźbionym sztyldem na którym znajduje się logo PZŁ i koła oraz nazwa rok powstania koła (1953).

Otwarcia nowej wiaty dokonali: łowczy okręgowy PZŁ w Olsztynie Dariusz Zalewski, nadleśniczy Nadleśnictwa Orneta Piotr Matusik, prezes koła Mirosław Rzeczycki oraz łowczy Tadeusz Popiel. Poświęcenia wiaty dokonał proboszcz parafii p.w. św. Katarzyny w Henrykowie ks. Sławomir Skorupski. Po przemó-



Otwarcie nowej wiaty

wieniach gości oraz wręczeniu podziękowań najbardziej zasłużonym myśliwym przy budowie wiaty – odbyła się biesiada myśliwska z udziałem gości, myśliwych i rodzin z dziećmi. Oprawę muzyczną w czasie imprezy przygotował DJ „Pyza”.

Tekst i foto: Tadeusz Popiel



Budynek Ośrodka Edukacji Ekologicznej

Nie sposób, Szanowni Czytelnicy pism nie tylko branżowych, dotyczących leśnictwa i problematyki przyrodniczej uciec od myśli, zawartych w tytule. A zwłaszcza, jak powiedział prezes Koła Łowieckiego „Kaczor” w Kętrzynie Janusz Bieniek, nazywana lokalnie Kwiedza, Kwiedzina ma bogatą historyczną przeszłość i – co ogromnie ważne – znajduje się w środku Mazur, miejscu tak ukochanym, wspominanym i opiewanym w sztuce malarskiej, rzeźbiarskiej i literaturze. Wszyscy interesujący się tą krainą pamiętają zapewne, jak we wznowionej niedawno po polsku autobiograficznej powieści „Moje życie, moje czasy”, napisał o niej, urodzony pod Mrągówem Ernst Wiechert, wspominając chociażby ojca gajowego. Albo jak pięknie poetycko ukazał Mazury, pochodzący spod Węgorzewa Kurt Obitz. Stąd bardzo blisko do innego spojrzenia na tradycję. Konotacje wschodniopruskie, pewna łowiecka subtelność, jakaś szlachetność w stosunku do lasu i jego mieszkańców, kultura myśliwska, godność zachowania, estetyka mundurów galowych, sygnał myśliwskiego rogu (O, proszę! I mamy muzyczną wycieczkę do osiemnastowiecznej Austrii za sprawą mozartowskiej serenady na cztery rogi myśliwskie, tudzież haydnowskich symfonii z *Sygnalem na rogu*, *Na stanowisku* i *Polowanie*), a nawet sam fakt użycia określenia „domek myśliwski” – wszystko to wynosi polowanie do rangi zabytku kulturowego.

Gdzieś pomiędzy obu mniejszymi miastami powiatowymi, tuż przy Kętrzynie, skąd można bez wysiłku dojechać rowerem (obecnie niestety tylko asfaltem), dotychczas tułające się po prywatnych mieszkaniach Koło Łowieckie „Kaczor” upatrzyło miejsce na centrum edukacyjno-ekologiczne. Stąd, z Kwiedziny, wyprawa rowerem sprawia już tylko przyjemność. Drózkami leśnymi, zahaczając o Czerniki, można obok pałacu Ewy Braun dojechać do, okolonego wyśmienitymi ścieżkami rowerowymi, Wilczego Szańca. Mając na uwadze, że na opisywanej uroczystości otwarcia 7 października 2017 roku Ośrodka Edukacji Ekologicznej, pośród znamienitych gości znajdował się również starosta kętrzyński Ryszard Niedziółka (A jakże! Zapalony myśliwy!), nieuniknioną jest dygresja w sprawie tras rowerowych, mogących połączyć drogi asfaltowe z Kętrzyna w kierunku Gierłoża przez Czerniki i w kierunku Kwiedziny tworząc, czy raczej już łącząc, inicjatywy edukacyjno-ekologiczne Koła Łowieckiego „Kaczor” i Nadleśnictwa Srokowo.

Jeżeli samorząd terytorialny i placówka państwowa musiały dołożyć sporo wysiłku aby pokonać rozliczne problemy w uporządkowaniu kwestii prawnych, administracyjnych i finansowych w drodze do osiągnięcia edukacyjnych i turystycznych celów, które wydobęda na krajowy, europejski i niewątpliwie międzynarodowy wierzch piękno Mazur (bo chodzi wszak o krainę, nie o lud), proszę sobie wyobrazić, jaki ciężar musiało unieść koło łowieckie? Jakież musiały odbywać się



Podziękowaniom nie było końca, a składają je członkowie koła

w zarządzie „burze mózgów”, które niewątpliwie gdzieś tam pokątnie gaszono, a także prywatnie lub brak odwagi. Wrzało zapewne w koleżeńskim środowisku, a gdy decyzje prawie zapadły dwoił się i troił skarbnik koła Władysław Krawiec, aczkolwiek sfinansowanie inwestycji było jeszcze mgliste, w powiśkach.

Budowa, czy może raczej rozbudowa, trwała jedynie pół roku! Nie odzwierciedla to jednak w pełni procesu przygotowań, które wiązały się z szykowaniem dokumentacji, o czym żartobliwie październikowej soboty wspominał prezes Janusz Bieniek jako o „(...) gimnastykowaniu się z papierami”. Inwestycja została zrealizowana w ramach pro „Zielona Klasa” i jest pierwszą oddaną do użytku w kraju. Jej koszt nie mógł być w całości poniesiony przez koło łowieckie. Po weryfikacji przedsięwzięcia w kwietniu bieżącego roku, pożyczek – których trzydzieści procent może zostać umorzone – udzielił Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. Duża część kwoty budowy, wyposażenia i wszelkich organizacji poniosło koło trzymając się, wydającego się trudnym na początku, planu.

Tuż po 14:00 w sobotę 7 października przewodnicząca Komisji Tradycji Łowieckich MOREŁ Dorota Michalak dała sygnał rogiem myśliwskim. Podniesiony i wprowadzony został sztandar koła. Sygnalistka jeszcze parokrotnie zagrała, zielone mundury kilkakrotnie prostowały się dumnie, błyszczały nie tylko brązowe galowe trzewiki, ale i kościane guziki w kamizelkach i na marynarkach. Prezes Janusz Bieniek ze wzruszeniem witał zaproszonych gości: prezesa Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Adama Krzyżkowskiego, pierwszego zastępcę prezesa WFOŚiGW Tadeusza Ratyńskiego, przewodniczącego Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie i łowczego okręgowego Dariusza Zalewskiego, członka Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie i redaktora naczelnego „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” Zbigniewa Korejwę, członka Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej Dariusza Cichego, przewodniczącą Komisji Tradycji Łowieckich MOREŁ Dorotę Michalak, łowczego rejonowego Stanisława Szumkowskiego, prezesa Koła Łowieckiego „Wiewiórka” w Korszach Adama Zajka, prezesa Koła Łowieckiego „Szarak” w Kętrzynie Janusza Kwaśniewskiego, dyrektorkę Szkoły Podstawowej w Windzie Iwonę Spodyniuk, właściciela firmy „Inter-Widex” w Mrągowie Wiesława Mierzejewskiego, sąsiadów z Kwiedziny: pp. Łabanowskich i Ciunowiczów, właścicieli gospodarstwa agroturystycznego „Masuren Jägerhof” w Wilczynach państwa Bogusław i Emilia Jungów oraz członków Koła Łowieckiego „Kaczor” w Kętrzynie z osobami towarzyszącymi.

Samochody przywożące gości stały po obu stronach drogi. Poniekąd zrozumiałe, ponieważ koło zdecydowało się na jak najbardziej obszerną rozbudowę obiektu kosztem parkingu. Zwróciło to moją uwagę, gdy wszedłem na teren okolony płotem i obsadzony świeżymi,

choć był październik, młodymi iglakami. Zrozumiałem jednak wszystko, gdy prezes wspomnił o gościach sąsiadach... Tuż przed uroczystością zza jednego z zakrętów wyłonił się pewien człowiek. Podeszedł i z uśmiechem powiedział głośno, że u niego jest jeszcze miejsce na kilka samochodów, że zaprasza. Dobrze mieć sąsiadów, prawda? Ale na wyrozumiałych i przyjaznych sąsiadów trzeba umieć sobie zapracować. Koło Łowieckie „Kaczor” nie ma z tym najwidoczniej problemów.

Znowu dźwięk wydobył się ze lśniącej tabliczki myśliwskiej trzymanej w dłoniach sprężysto wyprostowanej Doroty Michalak. Do odznaczenia brązowymi „Medalami Zasługi Łowieckiej” podeszli Witold Babecki, Łukasz Bieniek i Leszek Zygałdo. Honorowali Janusz Bieniek jako prezes Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej i Dariusz Zalewski.

Kolejny sygnał. Do zielonej, a jakże!, wstęgi umocowanej pomiędzy dwoma brzoźowymi pniakami zbliżyli się Adam Krzyśków, Dariusz Zalewski i Janusz Bieniek. Słychać trzask aparatów fotograficznych, drzwi stanęły otworem. Stąpamy po terakocie w odcieniach brązu, przypominającej kamienną podłogę pruskich domków myśliwskich. W ogromnej sali widać zieloną kaflową kuchnię. Żeliwne drzwiczki ukrywają płomień. Zastawione stoły, ciepło, zapachy jedzenia zapraszają. Najpierw jednak błysnęły flesze, bo Janusz Bieniek dziękuje, trochę opowiada. Niektórzy z gości, jak Stanisław Szumkowski, dodają słowa pełne uwagi i estymy. Prezes koła przyjął prezenty. Wzniesione zostały kieliszki z szampanem. Budynek z elewacją w całości z muru pruskiego (powstał na fundamentach właśnie domku myśliwskiego z początków dwudziestego wieku) jest już pełen ludzi. Na jednej ze ścian, prawie natychmiast pojawiły się zdjęcia z części uroczystości na zewnątrz. Krąży zastawa z zimnymi przekąskami i gorącymi da-

niami, filiżanki z czarną i białą kawą, herbatą.

W małej, ale pełnej pamiątek i archiwaliów, za szklanymi, szerokimi drzwiami, izbie pamięci złożony zostaje sztandar. Po chwili jest już rozwieszony na honorowym miejscu, pomiędzy pucharami. Na bocznych ścianach zdjęcia myśliwych, różne wspomnienia, świadectwa, nagrody, suweniry, prawie brak miejsca... Janusz Bieniek, oprowadzając po obiekcie oraz pokazując zaplecze gospodarcze i rozprawiając o ekologicznym ogrzewaniu, planach skierowanych do uczniów i rolników, spotkaniach, tablicach edukacyjnych mających powstać przed budynkiem, wskazuje a to rzeźbę w przedsionku, a to obraz; prowadzi w końcu na poddasze, gdzie w kątach rozwieszono imponujące poroża. Tam, poprzez gromadzenie pamiątek, planowana jest retrospektywa koła i jego członków, którzy przez lata odeszli.

„Zielona Klasa”... Zaprawdę, kapelusze z piórkami z głów, panowie myśliwi z innych kół, z innych regionów Polski. Ścisła współpraca „Kaczora” ze szkołą w Windzie i innymi szkołami podstawowymi wzrusza oraz imponuje. Winda znajduje się mniej więcej na granicy dwóch obwodów łowieckich koła. Zatem owa kooperacja i edukacja przełamująca dotychczasowy stereotyp myśliwego (czasami przecież niezbyt pozytywny) nie została wybrana przypadkiem. Owe porzucenie pejoratywnego i niekorzystnego czasami obrazu polskiego łowiectwa wymagało zaparcia, przemyśleń, wyborów innych, dość krętych ścieżek, które 7 października 2017 roku dotarły w końcu do Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Kwiedzinie oraz skierowania uwagi w stronę połączenia, skupienia w jednym programie wartości, tradycji, edukacji ekologicznej pod nazwą Koło Łowieckie „Kaczor” w Kętrzynie.

Jerzy Langauer
Foto: Zbigniew Korejwo

Domek myśliwski, leśniczówka, chata gajowego...

Myśliwi zakończyli realizację pięcioletniego programu wsiedlania zajęcy

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu pola na Warmii i Mazurach pełne były drobnej zwierzyny – przede wszystkim zajęcy i kuropatw. Z biegiem czasu, wskutek działania różnych czynników, jej populacja zaczęła wymierać. Chcąc temu procesowi zapobiec, myśliwi z KŁ „Ryś” Dźwierzuty od kilku lat prowadzą działania służące restytucji wspomnianej zwierzyny na polach, na które na początku sierpnia b.r. wypuścili 90 szaraków.

– *Miejsca wsiedlenia zajęcy zostały odpowiednio wytypowane. Wcześniej, w najbliższej okolicy prowadziliśmy intensywną redukcję drapieżników, przede wszystkim lisów. Dodatkowo wybraliśmy miejsca oddalone od ruchliwych dróg, bo w minionych latach zdarzało się, że niewielka liczba wypuszczonej zwierzyny ginęła pod kołami samochodów* – powiedział łowczy KŁ „Ryś” Dźwierzuty Franciszek Malewicz.

Zwierzęta pochodzą z rekomendowanej oraz sprawdzanej hodowli na Podlasiu, która ma zgodę Ministra Środowiska oraz jest pod stałym nadzorem inspekcji weterynaryjnej. Po przetransportowaniu w okolice Dźwierzut, zajęce przez kilka dni „mieszkały” w specjalnie przygotowanych, pełnych krzewów i zadrzewień wolierach. Tu adoptowały się do nowego otoczenia. Raz dziennie podawano im przywożone pożywienie i wodę. Teren ogrodzono specjalną siatką, a myśliwi cały czas pełnili dyżury pilnując woliery, aby nie dostały się do niej drapieżniki. Wzorem lat ubiegłych, zajęcom przygotowano odpowiednie obwody, gdzie założono im poletki karmowo-ochronne i pasy zakrzewień. Zwierzęta wsiedlono w okolicy Targowa i Olszewki gdzie nadal są czasowo dokarmiane.

– *Idealnie byłoby osiągnąć taki stan liczebności zajęcy, który umożliwiłby samodzielne odtwarzanie*



Szarak już na wolności gatunku w terenie. Doprowadzenie do liczby powyżej 16 osobników na 100 hektarów byłoby wystarczające. Nasze wspólne działania służą podtrzymaniu oraz rozwoju obecnej populacji – dodaje łowczy Franciszek Malewicz.

Kilka dni temu zakończono realizację całego projektu, który dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. W ciągu minionych pięciu lat na wsiedlenie zajęcy w obwodach KŁ „Ryś” Dźwierzuty wydano blisko 150 tys. zł, z czego ponad 68 tys. zł pochodziło z dotacji z WFOŚiGW w Olsztynie. Realizując ambitny plan, myśliwi Koła Łowieckiego „Ryś” Dźwierzuty wypuścili na wolność 450 zajęcy.

Grzegorz Siemieniuk Fot. Leszek Mierzejewski



Droga polna wiodąca do kościoła



Michał Sałata - wykonawca żyrandola i pozostałych elementów z poroża



Żyrandola z poroża

Orzechowo ma bardzo interesującą historię. Obecnie jest to wieś, która była, a której nie ma, ale pozostał w niej tylko dobrze zachowany kościół i dom po byłej szkole, zajmowany obecnie przez Leśnictwo Orzechowo. Jest jeszcze cmentarz i dwie kapliczki. Mury plebanii i jej otoczenia przypominają ruiny.

Ta wieś skazana została na totalną zagładę poprzez wysiedlenie rodowitych mieszkańców i danie im paszportów na siłę w jedną stronę po to, ażeby nikt po imperium łańskim nie płątał się. Ostatni mieszkańcy, rodzina Biehsów, opuściła wieś w 1977 r., wyjeżdżając do Niemiec. Po budynkach nie ma śladów, tylko kamienie polne z podmurówek świadczą, że kiedyś były tu siedliska.

Okolica jest przepiękna i należy do Nadleśnictwa Nowe Ramuki. To tutaj odbywają się doroczne Międzynarodowe Konkursy Pracy Posokowców i Gończych Polskich, na które przyjeżdżają chętnie miłośnicy tych ras, ze względu na warunki terenowe, sprawność organizacyjną oraz oprawę imprezy, którą zapewniają organizatorzy: Nadleśnictwo Nowe Ramuki oraz ZOPŻL w Olsztynie.

Ażeby przybliżyć czytelnikom miejscowości i miejsce położenia, którego nie można znaleźć na żadnej mapie, podam, że Orzechowo leży na Warmii, w powiecie olsztyńskim, w gminie Olsztynek w odległości 10 km od jednej z najprężniejszych gmin w Polsce, Stawigudy.

W centrum wsi i nie wsi, na niewielkim wzgórzu góruje zbudowany 1910 r., neogotycki kościół pw. Jana Chrzciciela. Historia - założonej w dobrach Kapituły Warmińskiej - miejscowości sięga 1575 roku. Mieszkała tu ludność warmińska. Do dnia dzisiejszego cmentarz jest pełen polskich nazwisk jak Baczewski, Czeszko, Kasprowski i wielu innych, które udało mi się odczytać. Obecnie kościół stanowi filię probostwa w Pluskach.

Zadziwiającym jest fakt, że we wsi w której nikt nie mieszka oprócz rodziny leśniczego, w niedziele kościół jest pełen wiernych, przybyłych z okolicznych miejscowości. Nawet cmentarz „ożył”, bowiem prowadzone są w tej głuszy nadal pochówki.

Sam kościół jest unikatowy dlatego i został wpisany do rejestru zabytków. Ocalał od zagłady systemu i ma się dobrze. Ma swoją i najnowszą historię związaną z osobami tu przebywającymi. Przed aresztowaniem w 1953 roku odpoczywał tu prymas Stefan Wyszyński, a podczas pobytu na polowaniach myśliwi zagraniczni jak prezydent Francji Giscard d'Estaing i inne znane osobistości, które uczestniczyły w mszy świętej. Kościół jest zadbane, remontowany w ramach skromnych zasobów, a co najważniejsze dla myśliwych, staje się kościołem o wystroju myśliwskim. Posiada dwa duże żyrandole. Jeden historyczny, upamiętniający 43 osoby z tej wsi, poległe podczas I wojny światowej. Drugi żyrandola wykonany z poroża jelenia podarowanego przez leśników, myśliwych, nadleśnictwa Nowe Ramuki i Nidzica, RDLP i PŻL w Olsztynie. Autorem żyrandola jest pana Michał Sałata z Radomia. Jest to jego darowizna pracy rąk ludzkich dla kościoła w Orzechowie.

Żyrandola zawiesz nad ołtarzem w lipcu 2010 r., tj. w 100 rocznicę konsekracji kościoła. Jest niezwykle okazały, o kształcie dzwonu i waży około 300 kg. Pomysłodawcą i inicjatorem wykonania żyrandola był mgr inż. Stanisław Sambor były nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki oraz naczelnik Wydziału Kontroli RDLP w Olsztynie i prezes MORE, obecnie przebywający na emeryturze.

Na tym jednak nie koniec. Otóż pan Michał Sałata zauroczony tym zakątkiem kraju i kościołem, wykonał kolejne dzieła z poroża na potrzeby liturgiczne. Mianowicie, rzeźbiony świecznik z motywami widzenia św. Huberta, podstawę pod mszał, a ostatnio piękny świecznik paschalny z dorodnych zrzutów jelenich. Ciekawi mnie, czym nas jeszcze zaskoczy pan Michał w najbliższej przyszłości. Zachęcam więc kolegów myśliwych, i tych którzy tu jeszcze nie byli, do odwiedzenia kościoła, w którym msze odbywają się tylko w niedzielę o godz. 11:00 lub w czasie naszych konkursów polowych, w których podczas mszy uczestniczą także i nasi bracia mniejsi - jak o pieśkach wypowiadał się św. Franciszek z Asyżu.

Tekst i foto: Zbigniew Korejwo



Czasza żyrandola



Jubileuszowy konkurs kynologiczny na „Orzechowskich Łąkach”

Wyniki

XIX Międzynarodowego Konkursu Pracy Posokowców, Międzynarodowego Konkursu Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich. Orzechowo, dn. 07.10.2017 r.

lp.	nazwa psa z przydomkiem	rasa	właściciel	lok/dyp/pkt
XX MIĘDZYNARODOWY KONKURS PRACY POSOKOWCÓW				
1.	BORA z Kojca Almy	agk	Jarosław Mikołajun	1/I/100
2.	KAMARO Cortex vel Hanza	pb	Magdalena Dabek	2/I/100
3.	BETTI z Mszczonowskiej Sfory	pb	Krzysztof Witkowski	3/I/100
4.	RIA z Medniku	ph	Miroslav Gora	4/I/90
5.	HARPI Dzikły Ślad	pb	Roma Ryszkowska	5/III/76
6.	ORION Sfory Nemroda	pb	Paweł Antoniewski	-/-
7.	CINTA z Morąskiego Jeziora	pb	Ireneusz Nogalski	-/-
8.	EMIR z Łąkorza	pb	Ireneusz Nogalski	-/-
9.	ARKA Skapa Farba	ph	Zygmunt Krzemień	-/-
MIĘDZYNARODOWY KONKURS PRACY TROPOWCÓW DLA OGARÓW I GOŃCZYCH POLSKICH				
lp.	nazwa psa z przydomkiem	rasa	właściciel	lok/dyp/pkt
1.	LIRA z Elklandu	qp	Edward Ropelewski	1/I/120
2.	APACZ Jednoróżec	qp	Miroslaw Krawczyk	2/I/110
3.	SOOKIE z Willi pod Sosnami	qp	Szymon Ziółkowski	3/I/84
4.	GROT z Huculskiej Łąki	qp	Wojciech Gołab	4/I/84
5.	TIGA Pruszący Śnieg	qp	Edward Lipski	5/I/82
6.	EGON Leszczynowy Gaj	qp	Szymon Ziółkowski	6/I/82
7.	CZARNA Kolonia Bażyńska	qp	Maciej Pesta	7/II/79
8.	DUNIA Leszczynowy Gaj	qp	Katarzyna i Marek Koch	8/I/86
9.	JAWA z Krainy Łowów	qp	Artur Rudecki	9/III/66
10.	KARAT Jednoróżec	qp	Łukasz Ćwiek	-/-



Zwycięscy uśmiechnięci i zadowoleni

Siódmego października 2017 r. odbył się jubileuszowy XX Międzynarodowy Konkurs Pracy Posokowców oraz Międzynarodowy Konkurs Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich oraz Krajowa Wystawa Psów Gończych, zorganizowana przez Związek Kynologiczny w Polsce Oddział w Olsztynie. Do konkursów zgłoszono dwadzieścia jeden zwierząt: do Konkursu Pracy Posokowców jedenaście, a dziesięć do Konkursu Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich. Obecnych powitali: łowczy okręgowy Dariusz Zalewski oraz nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki Janusz Jeznach.

W kolejnej części wydarzenia sędzia główny Andrzej Brabletz omówił sprawy organizacyjne związane z przeprowadzeniem konkursów oraz przedstawił pozostałych członków składu sędziowskiego: Waldemara Paszkiewicza, Piotra Gołaszewskiego, Wiesława Szczepańskiego, Andrzeja Czesnowskiego, Wojciecha Galwasa, Witolda Tęgowskiego, Krzysztofa Majbrodzkiego i Romana Chrzanowskiego.

Wymienieni koledzy ocenili pracę dziewięciu psów biorących udział w XX Międzynarodowym Konkursie Pracy Posokowców oraz dziesięciu – w Międzynarodowym Konkursie Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich. Jak na tę porę roku zawody odbyły się przy umiarkowanej pogodzie. W trakcie pracy psów na

ścieżkach tropowych pojawiła się niewielka mżawka, natomiast w chwili zakończenia imprezy oraz rozdania nagród niebo rozpogodziło się. Podsumowania konkursów oraz ogłoszenia wyników konkurencji dokonał sędzia główny Andrzej Brabletz.

Dzięki licznemu gronu sponsorów – firmie Garmin, która ufundowała nagrodę główną dla najlepszego posokowca, a także Olsztyńskiemu Oddziałowi Związku Kynologicznego w Polsce, KŁ „Dzieciół” w Miłomłynie, KŁ „Łabędź” w Małdytach, KŁ „Ryś” w Morągu, KŁ „Słonka” w Morągu, KŁ „Hubertus” w Morągu, Jarosławowi Lochowi, Tadeuszowi Niesiąbiedzkiemu, Mariuszowi Pawelczykowi, Piekarni-Cukierni Zenona Biełkowskiego, MAR BUD Marcina Chojnowskiego – każdy uczestnik imprezy mógł otrzymać nagrodę lub upominek.

Zdobyte puchary oraz nagrody wręczyli: zastępca prezesa MORŁ Wojciech Kozera, nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki Janusz Jeznach, sędziowie oraz sponsorzy. Ponadto, Nadleśnictwo Nowe Ramuki wyróżniło najlepszego menera posokowców oraz najlepszego menera tropowców dodatkowymi nagrodami, które wręczał nadleśniczy Janusz Jeznach.

Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

Tekst i foto: Marek Werpachowski



Strzelanie z Chronosa

Samopowtarzalny sztucer Chronos został opracowany przez włoską firmę FLLI Pietta, której warto poświęcić kilka zdań. Pietta powstała w 1963 roku. Początkowo zajęła się produkcją broni czarnoprowchowej, w tym słynnych replik rewolwerów Colta - Navy z 1851 i Army z 1860 roku oraz Remingtona z roku 1858.

Warto też wymienić niezwykle model Le Mat z 1856 roku. Jest to broń kombinowana która daje możliwość oddania dziewięciu strzałów kulowych plus jednego śrutowego, z dolnej, gładkiej lufy. Replika karabinu kapiszonowego Smith także jest wywarzana przez Piettę. Wymienione wzory nie wymagają żadnego pozwolenia – może je w naszym kraju nabyć obywatel powyżej osiemnastego roku życia.

Od 2002 roku firma produkuje rewolwer Peacemaker (Frontier Six Shooter) z 1873 roku, pod naboje centralnego zapłonu. Ciekawą bronią jest replika „papaszy” pod amunicję bocznego zapłonu .22 LR. Karabinek ten nosi oznaczenie PPS 50 i charakteryzuje się magazynkiem bębnowym dużej pojemności.

Pietta wytwarza również broń myśliwską, w tym dubeltówkę Model 1878 (Coach Gun) oraz strzelby powtarzalne i samopowtarzalne (Mistral, Zephyrus, Pegaso, Ghibli).

W 2017 roku wprowadzono do seryjnej produkcji model Chronos. W mitologii greckiej nazywano tak boga uważanego za personifikację czasu. Boga, który widzi wszystko, ujawnia i wyrównuje, jest budowniczym wszystkiego, źródłem wszechrzeczy. Przedstawiany jako starszy, mądry mężczyzna z siwą brodą, poruszający „Koło Zodiaku”. Współczesne określenia „chronologia” czy „kronika” pochodzą od imienia starożytnego boga Chronosa. Czasem mylony jest z Kronosem, którego odpowiednikiem w mitologii rzymskiej był Saturn. Co ciekawe, na paru egzemplarzach wystawowych widniała właśnie nazwa Kronos.

Chronos oferowany jest w dwóch kalibrach: .308 Winchester i .30 - 06 Sprg. Sztucer może być wyposażony w lufy długości 510 lub 560 mm. Lufy powstają w fabryce Sabatti, metodą odkuwania na zimno, z dobrej stali marki 4140. Lufy są jedynym podzespołem broni, produkowanym poza zakładami Pietty. Hasło „100 % made in Italy” nie jest więc sloganem reklamowym.

Sztucer działa na zasadzie odprowadzania części

gazów prochowych przez dolny otwór w ścianie lufy, z krótkim skokiem tłoka gazowego. Ryglowanie następuje przez obrót zamka. Zamek jest wyposażony w trzy przednie, symetryczne rygle zaporowe.

Po wystrzeleniu ostatniego naboju zamek pozostaje w tylnym położeniu, przyspiesza to proces przeładowania. Do zwalniania zamka w przednie położenie służy przycisk zlokalizowany w pobliżu kabłąka spustowego.

Przyrządy celownicze Battue przeznaczone są do szybkiego strzelania. Zapewniają błyskawiczne uchwycenie celu – sprzyja temu światłowodowa wstawka w muszce.

W tylnej części kabłąka ulokowany jest dwupozycyjny bezpiecznik. Stan odbezpieczenia sygnalizowany jest czerwoną obwódką.

Stalowe, wymienne magazynki mają pojemność 4 naboju. Przycisk, umożliwiający wypięcie magazynka umieszczony jest przed kabłąkiem spustowym. Obsługą go także strzelcy leworęczni.

Komora zamkowa wykonana jest ze stopów lekkich (Ergal 55). Ogranicza to masę sztucera. Może ona być standardowo anodyzowana lub niklowana. Na górnej powierzchni komory zamkowej znajdują się otwory pod bazy montażu. Kabłąk spustowy wykonany jest z tworzywa sztucznego, wzmacnianego włóknem szklanym.

Osada orzechowa składa się z kolby i czółenka, z kratką antypoślizgową. Kolba typu niemieckiego, z prostym grzbietem ma duży chwyt półpistoletowy oraz gruby amortyzator z miękkiej gumy (12,5; 19,5 lub 26,5 mm, do wyboru).

Długość całkowita broni wynosi 1070 mm. Masa, w zależności od kalibru i długości lufy waha się w zakresie 3,35 - 3,6 kg.

Dzięki uprzejmości importera miałem okazję solidnego sprawdzenia broni. Losowo wybrany egzemplarz kalibru .308 Winchester testowałem przy pomocy sześciu różnych fabrycznych elaboracji (Lapua Mega i Naturalis, Remington Core - Lokt PSP i SP, Prvi Partizan Grom oraz S & B SPCE), z pociskami o masach 9,72 - 13,0 g. Serie po 4 strzały, z przerwami tylko na załadowanie magazynków. Łącznie wystrzeliłem 72 pociski, bez żadnych zacięć. Mechaniczne przyrządy celownicze Battue pozwalają na celne ostrzeliwanie standardowej tarczy lisa nawet z odległości 75-100 metrów. Odrzut półautomatu kalibru .308 Win. jest bardzo umiarkowany, można go porównać do pchnięcia repetiera kalibru .243 Win. Mechanizm spustowy pracuje prawidłowo, opór przełamania w tym egzemplarzu ustawiony był na 1,6 kg.

Nie widzę żadnych istotnych wad tej broni. Jakość wykończenia i wzornictwo są bardzo dobre. Składność, dzięki wymiennej stopce, jest bez zarzutu. Długość kolby pasuje zarówno osobom wysokiego jak i niskiego wzrostu. Rozkładanie sztucera do czyszczenia i konserwacji nie nastręcza większych problemów, choć oczywiście jest on bardziej skomplikowany konstrukcyjnie od repetierów.

Przydałaby się wersja kalibru 9,3 x 62 – ponoć jest już przygotowywana do produkcji.

Chronos będzie konkurował przede wszystkim z Benelli Argo, Remingtonem 750, Merkle SR 1, Winchesterem SXR Vulcan oraz Haenelem SLB 2000+. Jest od nich sporo tańszy – kosztuje ok. 4,5 tys. złotych. To kolejna, jakże istotna zaleta.

Rekomenduję ten sztucer przede wszystkim na zbiorówki, z pociskami ciężkimi o masie 12 - 13 gramów.

Tekst i foto: Marek Czerwiński

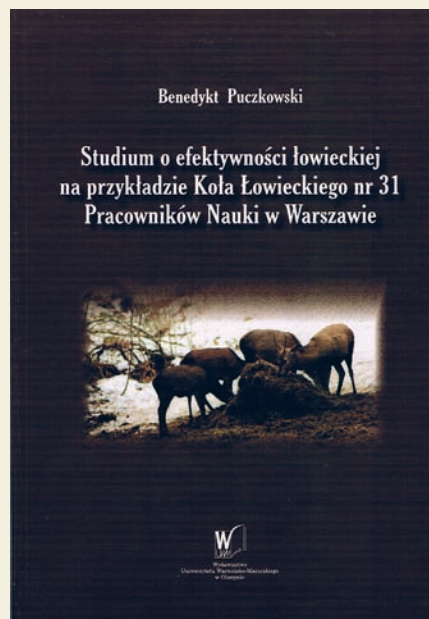
Monografia KŁ nr 31 Pracowników Nauki w Warszawie

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w 2017 r. pojawiła się w naszym okręgu ciekawa publikacja, mianowicie: „Studium o efektywności łowieckiej na przykładzie KŁ nr 31 Pracowników Nauki w Warszawie”, autorstwa dr Benedykta Puczkowskiego. Koło zarejestrowane jest w okręgu warszawskim, ale dzierżawi na terenie naszego działania jeden obwód, w okolicach Górowa Iławeckiego.

Książka jest monografią, lecz jest niezwykle ciekawa ponieważ porusza ważne zagadnienia efektywności ekonomicznej na przy-

kładzie koła łowieckiego, co jest zupełną nowością w tego rodzaju publikacjach, a nawet w prasie specjalistycznej, czy wydawnictwach naukowych. Praca ma charakter publikacji naukowej, udokumentowanej badaniami i zakończonych wnioskami, które mogą stanowić przesłankę do podjęcia podobnej tematyki badawczej w innych kołach i na innych przykładach, tym bardziej, że zmiany jakim podlega nasze łowiectwo mają charakter dynamiczny, a koła łowieckie muszą odnaleźć się w ich nurcie i za nimi nadążyć.

Zbigniew Korejwo



Walka z ASF

- Apel do myśliwych Okręgu Olsztyńskiego PZŁ

Szanowne Koleżanki! Szanowni Koledzy!

Afrykański pomór świń jest już w naszym województwie!

Wszyscy wiemy, że afrykański pomór świń stanowi bardzo poważny problem dotyczący wielu grup społecznych w naszym kraju. **Termin wyznaczonego myśliwym zadania czyli redukcji pogłowia dzików minął 30.11.2017 r.** Niestety w znacznej części okręgów nie udało się go zrealizować. Część okręgów w tym okręg olsztyński mają szczególnie trudne zadanie, gdyż zaplanowana liczba dzików do odstrzału wynosi 18 900 sztuk i jest najwyższa w Polsce. Niestety, na koniec października br. wykonanie planu pozyskania tych zwierząt w naszym okręgu wynosiło 36,3 %, co plasuje nas na 45 miejscu w kraju, czyli 5-tym od końca. Mamy nadzieję, że wyniki listopadowych polowań znacznie poprawią nasz bilans, lecz trudno oczekiwać, aby w ciągu jednego miesiąca udało nam się nadrobić zaplanowane wskaźniki. Czekając na wyniki listopadowych polowań, jeszcze raz zwracamy się z apelem o maksymalne zintensyfikowanie indywidualnych i zbiorowych polowań na dziki. Sytuacja jest poważna, a nawet krytyczna i dlatego wymaga odpowiedzialności oraz zintegrowania działań w kołach łowieckich. Zarażone wirusem ASF dziki znaleziono już w Obwo-

dzie Kaliningradzkim przy granicy z Polską, jak również w okolicy Ełku, a w ostatnich dniach w okolicach Warszawy, w tym także po zachodniej stronie Wisły. Myśliwi w naszym okręgu nie mogą sobie pozwolić na zarzut lekceważenia problemu, mającego tak duże znaczenie dla rolnictwa, przetwórstwa i eksportu – dziedzin gospodarki dających tysiące miejsc pracy. Mamy pełną świadomość, iż najwięcej do rozprzestrzeniania się tej choroby wśród zwierząt gospodarskich przyczyniają się ludzie, którzy nie zachowują zasad bioasekuracji, lecz wszystko co w tej sprawie możemy zrobić my myśliwi, musi być wykonane w 100 %, pomimo, że sytuacja pogodowa wyjątkowo nie sprzyja intensywnym polowaniom.

Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie zobowiązuje wszystkie koła łowieckie do bezwzględnej realizacji zadań dotyczących odstrzału dzików. Wystąpiliśmy do Zarządu Głównego PZŁ z prośbą o prolongatę terminu realizacji. Odpowiedzi na razie nie mamy. Jednak pamiętać należy, że jeśli nawet nasza prośba zostanie uwzględniona to **pełna realizacja planu redukcji dzików jest nieodwołalna**, a następnych prolongat terminu odstrzału z pewnością nie będzie. **Niewykonanie redukcji dzików z winy dzierżawcy obwodu łowieckiego stanowi naruszenie art. 34 ust.12 Ustawy oraz § 133 ust. 6 i 8 Statutu Zrzeszenia i może stanowić podstawę do wykluczenia koła ze Zrzeszenia w oparciu o § 76 Statutu PZŁ.**

*Z myśliwskim pozdrowieniem Darz Bór
ZOPZŁ w Olsztynie*

90 lat minęło jak jeden dzień

Bronisław Sałuda

Jedną z rzeczy, których nie da się cofnąć, jest czas. Niejednokrotnie dla wielu zacnych osób dobrze byłoby ażeby czas cofnął się, a oni zrobiliby dla świata i społeczności, w której działają w oparciu o swoje bogate doświadczenie, jeszcze więcej dobrego aniżeli dotychczas. Taką postacią jest zapewne nasz sędziwy nemrod dr Bronisław Sałuda, którego skromny jubileusz obchodziliśmy we wrześniu, w gronie przyjaciół, w siedzibie Koła Łowieckiego „Knieja” z Olsztyna.

„(...) większość ludzi istnieje, to wszystko” – taką myśl pozostawił po sobie Oscar Wilde i trudno się z tym nie zgodzić. A przecież „Człowiek nie chce istnieć za wszelką cenę, ale to czego naprawdę chce, to żyć z sensem” (B. Franklin). I nasz jubilat ten warunek spełnił.

Całe dorosłe życie poświęcił pracy dziennikarskiej, naukowej oraz instytucjom, w których pracował. Po studiach rozpoczął działalność w Polskim Radio w Łodzi, potem był pierwszym naczelnym redaktorem Rozgłośni Polskiego Radia w Olsztynie. Po przejściu na wyższą uczelnię pracował naukowo w dawnej Wyższej Szkole Rolniczej, Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie w Instytucie Ekonomiki Rolnej, a później w Ośrodku Badań Naukowych im.

Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie jako adiunkt, skąd przeszedł na emeryturę.

Kolejnym epizodem w życiu było założenie własnej oficyny wydawniczej druków niskonakładowych, w której opublikował kilka swoich książek, w tym trzy o myślistwie. Kolega Bronisław całe życie spędził wśród książek, archiwaliów, a w bibliotekach tropił i tropi do dzisiaj wszystko, co jest związane z łowiectwem i myślistwem. Rezultatem tej benedyktyńskiej pracy jest w przygotowaniu dzieło jego życia, mianowicie pierwszy polski leksykon myśliwski, zawierający ponad 25 tys. haseł. Zasadniczo, wystarczyłoby to dla całego zespołu ludzi, a mamy do czynienia z dziełem jednego człowieka. Nie bez znaczenia, pisał w odległych nam czasach nasz myśliwy i ceniony poeta Wincenty Pol o Polakach: „Nieźla ziemia ta być musi, kiedy syny takie rodzi”.

Dla mnie Bronisław Sałuda jest przykładem człowieka renesansu o wielu zainteresowaniach, rozmiłowanym w tęsknocie do wiedzy i wiedzy poszukującym. Jego skromne mieszkanie jest niczym archiwum i zarazem księgarnią pełną różnorodnych woluminów. A tam gdzie są książki, tam jest i dusza. Powtórzę więc za Cycero-



nem: „Pokój bez książek jest jak ciało bez duszy”. Myślę, że gdyby kol. Bronek dysponował przyzwoitą kasą, byłby jak Medyceusz dzisiejszych czasów, filantropem i sponsorem kultury. Niestety, jest inaczej i sam musi się zmagać z problemami wydawniczymi, co jest smutne. Próbowemy mu pomóc i pojawia się isierka nadziei oraz światełko w tunelu. Cenne i celne są w tym przypadku słowa św. Rafała Kalinowskiego o tym, że „Ojczyzna nie potrzebuje krwi, ale potu”. I w pocie czoła wykuwa się Bronku leksykon, dorobek Twego życia. Myślę, że przyjdzie dzień kiedy on się ukaże, bowiem grono życzliwych osób wokół tej sprawy rozszerza się.

Drogi Jubilacie, żyj nam jak najdłużej wśród przyjaciół i niech na Twoim leksykonie wychowują się następne pokolenia nemrodów i nie tylko oni, ale i miłośnicy dobrych i cennych książek.

Tekst i foto: Zbigniew Korejwo

Bolesław Szatrański

Niewiele warte jest łowiectwo bez wartości kulturowych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Każdy z nas myśliwych powinien mieć swojego nauczyciela, który wprowadzi nas w arkana i zawiłości łowiectwa. Moim nauczycielem był i jest kolega, którego bardzo szanuję i do tej pory wiele się od niego uczę. Zamiłowanie do szeroko pojętej kultury łowieckiej zaszczepiali we mnie właściwie dwaj koledzy: śp. Stanisław Łaga oraz Bolesław Szatrański, o którym teraz piszę. Okazją ku temu jest jubileusz pięćdziesięciolecia członkostwa w PZŁ popularnego w elbląskim okręgu łowieckim „Bolka”.

Z zawodu lekarz z 52. letnią karierą zawodową. Myśliwym został w 1967 roku. Przez piętnaście lat piastował funkcję prezesa Koła Łowieckiego „Ponowa” w Elblągu. Od 1995 roku był wiceprzewodniczącym Komisji Kultury, Etyki

i Tradycji Łowieckich Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Elblągu. Po zmianach administracyjnych w 1999 r. i utworzeniu nowych województw, na I Okręgowym Zjeździe Delegatów PZŁ w dniu 15 września 2000 r., powołano Elbląską Okręgową Radę Łowiecką, a w jej składzie Komisję Etyki Tradycji

i Kultury Łowieckiej, z przewodniczącym Bolesławem Szatrańskim. Od tej pory datuje się nasza znajomość. Funkcję przewodniczącego Komisji Kultury pełnił do 2010 roku, a potem zrezygnował na własną prośbę, namaszczając swego następcę w osobie niżej podpisanego. Pozostał jednak w Komisji Kultury EORŁ do chwili obecnej. Jednocześnie powołany w 2000 r. na członka Elbląskiej Okręgowej Rady Łowieckiej niezmiennie kieruje komisją oceny wniosków na odznaczenia łowieckie, a także jest kancle rzem kapituły medalu „Za Zasługi dla Łowiectwa Elbląskiego Okręgu PZŁ”, którego jest współtwórcą. Trzeba jeszcze wspomnieć, że jest współtwórcą projektu graficznego sztandaru elbląskiego okręgu PZŁ i KŁ „Ponowa”, ceremoniału sztandarowego EORŁ oraz ceremoniału nadawania honorowych kordelasów EORŁ.

Jest autorem wielu wystaw łowieckich i jubileuszy PZŁ, redaktorem naczelnym elbląskiej części monografii „Północno-Wschodnia Kraina Łowiecka” i kilku części kroniki KŁ „Ponowa” w Elblągu. Odznaczony właściwie wszystkimi medalami łowieckimi ze „Złotem” i „Medalem św. Huberta” włącz-



nie, a także medalem „Za Zasługi dla Łowiectwa Elbląskiego Okręgu PZŁ” i „Zasłużony dla Łowiectwa Ziemi Gdańskiej”. Fantastyczny Kolega i Przyjaciel, nadal czynnie działający na rzecz kultywowania i rozwoju kultury łowieckiej. Pomimo, że ma już 84 lata.

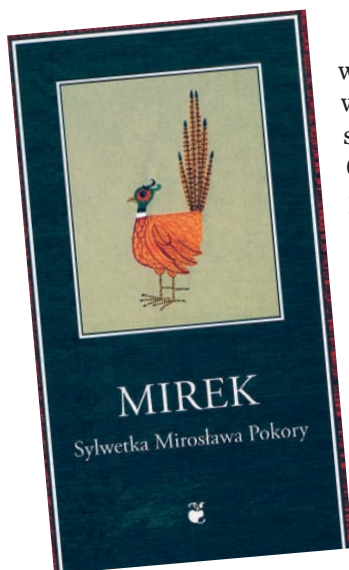
Prywatnie spokojny i skromny facet. Podczas elbląskiego okręgowego Hubertusa odznaczony przez członka Naczelnej Rady Łowieckiej odznaką „50 lat członkostwa PZŁ”. Zaśpiewaliśmy Mu „sto lat”. Życzymy Ci „Bolku” nie tylko stu lat ale wigoru i siły jaką do tej pory prezentujesz.

Darz Bór !!!

Tekst i foto:

Andrzej Czapliński

Odślonięcie tablicy poświęconej Mirosławowi Pokorze



24 października 2017 roku, w Leśniczówce „Lipnik” w Nadleśnictwie Pisz odbyła się niecodzienna uroczystość. Odślonięto bowiem tablicę pamiątkową poświęconą znanemu artyście Mirosławowi Pokorze. Artysta grafik i zapalony myśliwy od lat przyjeżdżał tu, polował, wypoczywał i czasami malował.

Mirosław Pokora był bez wątpienia postacią nietuzinkową – zasługującym na szerszą uwagę artystą o bardzo charakterystycznej kresce i swoistym sposobie ilustrowania otaczającego nas

świata. Był znakomitym rysownikiem, ilustratorem bardzo wielu książek, mało kto wie, że również wspólnie malował, głównie tematy myśliwskie. Przez wiele lat wykonywał rysunki na potrzeby „Łowca Polskiego”. Był niepokornym artystą, chodzącym własnymi drogami, a jednocześnie był osobą niezwykle towarzyską, bardzo inteligentną, bacznie obserwującą otaczający nas świat. Posiadał wyszukane maniery, potrafił znaleźć się w każdym towarzystwie, a tam gdzie się pojawił, zwykle był jego „duszą”. Humor i specyficzny sposób bycia zjednywały mu sympatię otoczenia.

Był zapalonym myśliwym, traktującym polowanie jako sposób na życie. Przebywanie na łonie natury było mu niezwykle istotne. Wyjazdy na polowanie przedkładał ponad wszelkie inne zajęcia i obowiązki. Zwykł mawiać, że praca nie zajac, nie ucieknie, a do lasu przecież trzeba pojechać. Przywiązywał jednak ogromną wagę do towarzystwa, z którym miał polować. Wyznawał maksymę Horacego: „Amici mores noveris, non oderis” (Poznasz obyczaje przyjaciela, a nie będzie nieporozumień). Uważał, że nie należy zwracać nikomu głowy własnymi sprawami. Był niezwykle punktualny, można by rzec, był wręcz przewrażliwiony w tej kwestii. Umawiając się z nim gdziekolwiek, bez względu na porę dnia czy nocy, Mirek był zawsze kilka minut przed wyznaczonym czasem.

Nie sposób nie wspomnieć o jego wielkiej pasji, jaką Mirek darzył sztukę gotowania. Była to czynność, którą traktował niezwykle poważnie. Tak! W jego przypadku gotowanie było sztuką przez duże S. Wszelkie zajęcia w kuchni wciągały go znacznie bardziej aniżeli rysowanie czy malowanie. Na urlopie czy polowaniu wystarczyło tylko słówko, że trzeba by coś ugotować, Mirek natychmiast był gotów. A czynił to znakomicie.



Tablica poświęcona Mirosławowi Pokorze



Uczestnicy uroczystości



Andrzej Arcimowicz inicjator wmurowania tablicy poświęconej M. Pokorze

Odślonięcia pamiątkowej tablicy dokonali: żona artysty Aleksandra Pokora, starosta piski Andrzej Nowicki, nadleśniczy Nadleśnictwa Pisz Robert Trąbka, burmistrz Pisz Andrzej Szymborski, burmistrz Rucianego-Nidy Piotr Feliński i Andrzej Arcimowicz – projektant i twórca tablicy.

Andrzej Arcimowicz
Foto: Zbigniew Korejwo



Pamiątkowe zdjęcie uczestników 70-lecia koła

Obchody 70-lecia KŁ „Rogacz” w Ciechanowcu przypadły na dzień w tradycji ludowej zwany dniem Matki Boskiej Zielnej i rozpoczęły się mszą św. w kościele św. Trójcy. W letni wieczór, przy pięknie udekorowanym ołtarzu ksiądz proboszcz Tadeusz Kryński witając myśliwych i ich rodziny oraz przybyłych gości podkreślił, iż jubileuszowa rocznica jest doskonałym momentem do przypomnienia wielu wydarzeń, które miały miejsce na przestrzeni niemalże wieku, do przywołania w pamięci tych, którzy przed laty tworzyli koło oraz okazją do wspólnej zabawy i umacniania przyjaźni.

Przygotowując się do spotkania z myśliwymi KŁ „Rogacz” ksiądz Kryński sięgnął do dawnych zapisków, w których znalazł informacje z lat 1919-1934, kiedy proboszczem parafii był ks. Julian Dudziński. Był to kapłan znany nie tylko z pracy duszpasterskiej, zapisał się bowiem w pamięci tutejszej ludności także jako osoba zasłużona na polu działalności społecznej. Ksiądz Dudziński założył chór, orkiestrę, dom kultury oraz ... koło łowieckie. W starych kronikach odnotowane jest, że w starostwie Bielsk Podlaski uzyskał kartę łowiecką, ale żeby dostać pozwolenie na posiadanie broni i udział w polowaniach musiał wydzierżawić ziemię w Zadobrze i Antoninie.

Witając osoby, które z racji pełnionych funkcji są związane z myślistwem i rolnictwem: Grzegorza Leszczyńskiego, Mieczysława Kaczyńskiego, Jerzego Włostowskiego, Mariusza Dejnekę, Alicję Milewską, Stanisława Ogrodnika, Zbigniewa Żelaznego, Krzysztofa Radziszewskiego i Stanisława Czerwińskiego oraz wszystkich myśliwych koła z prezesem Janem Netterem na czele – kapłan podkreślił że myśliwi, związani z przyrodą ludzie lasu, są bliżej bogactwa natury i na co dzień widzą to, czego wiele ludzi nie dostrzega – piękną życia przyrodę, powiązania świata zwierząt, ptaków i roślin z człowiekiem. Są też w poważnym stopniu odpowiedzialni za dary dane ludziom przez Boga, i dlatego starają się chronić je oraz zachować dla przyszłych pokoleń. Podziękował myśliwym KŁ „Rogacz” za czynną i piękną obecność w życiu parafii, gminy i miasta.

W religijnej części uroczystości uczestniczył zespół muzyki myśliwskiej pod dyрекcją Waldemara Borusiewicza, wykonując na instrumentach dętych kompozycję niemieckiego kompozytora Reinholda Stiefa pt. „Msza Hubertowska”.

W części oficjalnej, prezes Jan Netter powitał przybyłe na tę uroczystość władze wojewódzkie, powiatowe i gminne. Obchody 70-lecia KŁ „Rogacz” zaszczyli: marszałek województwa podlaskiego – Jerzy Leszczyński, starosta powiatu wysoko-mazowieckiego – Bogdan Zieliński, przewodnicząca rady powiatu – Dorota Łapińska, burmistrz miasta i gminy – Mirosław Reczko, starosta siemiatycki – Jan Zalewski, którzy na ręce prezesa złożyli listy i dyplomy gratulacyjne.

Następnie Jan Netter przedstawił zarys najważniejszych wydarzeń z życia koła oraz przykłady niezwykłego zaangażowania jego członków w różnego rodzaju prace w łowisku, akcje pomocy innym oraz imprezy integracyjne z tutejszą ludnością. Wymienił, iż przy pomocy LOK w Białymstoku, w 1972 roku rozpoczęto budowę strzelnicy, którą otwarto na 50-lecie PZŁ (1973). Była to pierwsza w Polsce strzelnica zbudowana przez myśliwych jednego koła. Po jej zlikwidowaniu, koło „Rogacz” wybudowało nową strzelnicę, na której odbywają się obecnie zawody myśliwskie i szkolenia członków. Jest ona kolejną, poważną inwestycją, wykonaną przez myśliwych.

Powiedzieli, iż w 1974 r. myśliwi posiadali 2 ha lasu świerkowego w uroczysku „Kalinowo-Księżowizna”

w Nadleśnictwie Rudka. Natomiast przypadające w 1977 roku 30-lecie koła uczcili udziałem w przenoszeniu i odbudowie dworku myśliwskiego, który miał służyć promocji gospodarki leśnej i tradycji łowieckiej. Średnio przepracowali wtedy po 16 dniówek każdy. Pracowali również nieodpłatnie przy rozbiórce obiektu w Siemionach oraz podczas budowy i zagospodarowania budynku w Ciechanowcu. Ich wkład pracy przy wspomnianych inwestycjach oszacowano na około 2 miliony złotych. Ponadto, myśliwi z KŁ „Rogacz” w Ciechanowcu, przekazali na wystawę łowiecką 50 % własnych eksponatów, a w następnych latach każdy członek przepracował po 10 roboczo-godzin przy dworku myśliwskim. 3 listopada 1979 roku łowczy wojewódzki PZŁ Jerzy Włostowski dokonał uroczystego otwarcia obiektu.

W kolejnych latach odbyło się w nim wiele wspaniałych imprez łowieckich. Między innymi, podczas obchodów 60-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, 5 czerwca 1983 r. została otwarta Ogólnopolska Wystawa Łowiecka Trofeów Myśliwskich Krainy Północno-wschodniej Polski. Można było wtedy obejrzyć kopię najlepszego na świecie oręża dzika oraz rekordy Polski wieńca jelenia i rosochów łosia. W uroczystościach jubileuszu 60-lecia PZŁ wzięły udział osoby reprezentujące naczelnie i wojewódzkie władze PZŁ oraz zaproszeni goście z Niemiec, Francji, Czechosłowacji, Mongolii, Bułgarii, Rumunii, USA i kilkunastu członków „Myśliwskiego Klubu Dyplomatów w Polsce”. Wystawę masowo odwiedzała młodzież i myśliwi z całego kraju.

W latach 1984-1993 koło rozwijało gospodarkę łowiecką w środowisku – wydzierżawiło leśniczówkę Łempice i zaadaptowało ją na dworek myśliwski oraz kupiło 1,5 ha ziemi pod budowę nowej strzelnicy myśliwskiej.

Kolejny, obchodzony w 1987 r. jubileusz 40-lecia również zaowocował wzmoczoną pracą na rzecz środowiska oraz promocji łowiectwa. Zorganizowano wtedy wystawę łowiecką, poświęconą osiągnięciom członków koła oraz rozpoczęto budowę nowej strzelnicy, wybito pamiątkowy medal, którym obdarowano władze, współpracujące z kołem instytucje i organizacje, a także znaczek okolicznościowy, który otrzymali wszyscy myśliwi. Uroczystość zakończono wieczorem wspomnień.

70-lecie PZŁ uczczono dwudniową uroczystością. W dniu 2 maja 1993 r. zawieszono złoto-medalowy oręż dzika przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrożańskiej w Sanktuarium Maryjnym w Ostrożanach, a następnego dnia został poświęcony i przekazany kołu sztandar ufundowany przez myśliwych przy wsparciu instytucji i organizacji działających na tym terenie.

Myśliwi z KŁ „Rogacz” współpracują ze szkołami, organizują konkursy plastyczne, zgadugi-zgadule o tematyce łowieckiej, kuligi połączone z wykładaniem karmy zwierzętom, ogniska z pieczeniem kiełbasek i pogadanki o tematyce ekologiczno-łowieckiej, a na Dzień Dziecka goszczą na strzelnicy ok. 150 dzieci. Tradycja już jest, że na „Trzech Króli” zapraszają uczestników mszy na pieczonego dzika i myśliwskiego bigosa. Organizują też uroczyste polowania hubertowskie, wigilijne i noworoczne, chętnie angażują się w prace na rzecz innych, np. podczas zawodów strzeleckich zebrano 2 tysiące złotych, które przekazano na rehabilitację ciężko chorej 12-letniej dziewczynki, zakupiono kilka rowerów dzieciom z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zuzeli.

Po przemówieniu kol. Nettera, wręczono odznaczenia. Z okazji 70-lecia najbardziej zasłużeni myśliwi z KŁ „Rogacz” otrzymali:

- medale „Za Zasługi dla Łowiectwa Łomżyńskiego” – burmistrz miasta Ciechanowiec – Mirosław Reczko i Henryk Ptasznik,
- złoty „Medal Zasługi Łowieckiej” – Zdzisław Wojno,
- srebrny „Medal Zasługi Łowieckiej” – Zbigniew Wojno, Jan Netter, Cezary Proniewicz i Zygmunt Radziszewski,
- brązowy „Medal Zasługi Łowieckiej” – Bogusław Prokopiak, Waldemar Osipiński, Krzysztof Pacholek, Józef Mejer, Iwona Wińska, Tadeusz Gołębiowski, Romuald Łuniewski i Ryszard Deniziak.

Imprezę uświetniał zespół sygnalistów pod kierownictwem Waldemara Borysewicza. A kiedy wyprowadzono sztandar, rozpoczęła się wspaniała zabawa i trwała do białego rana.

Alicja Milewska
Foto: Mariusz Dejnek

70-lecie KŁ „Kaczor” w Dobrym Mieście

Obchody 70-lecia Koła Łowieckiego „Kaczor” rozpoczęły się mszą św. w Bazylice Mniejszej w Dobrym Mieście. Po nabożeństwie w kościele udaliśmy się do miejscowości Stary Dwór gdzie kontynuowaliśmy uroczystości rocznicowe, które uświetniał zespół sygnalistów KLANGOR.

Prezes koła Marian Pieczuro powitał zaproszonych gości: starostę powiatu olsztyńskiego Andrzeja Abakę, burmistrza Dobrego Miasta Stanisława Trzaskowskiego, przewodniczącego rady miasta Joachima Zawackiego, nadleśniczego Nadleśnictwa Wichrowo Aleksandra Sawczuka, zastępcę komendanta policji Marcina Świniarskiego, prezesa MORŁ Janusza Bieńka, przewodniczącego Kapituły Odznaczeń Łowieckich i sekretarza MORŁ Tadeusza Popiela, członka MORŁ Romualda Miłosza, redaktora naczelnego „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” i członka ZO Zbigniewa Korejwę, łowczego rejonowego i prezesa WKŁ „Jeleń” z Lidzbarka Warmińskiego Marka Gajosa, prezesów kół: KŁ „Leśnik” z Lidzbarka Warmińskiego Jana Tatki, KŁ „Wrzos” z Lidzbarka Warmińskiego Józefa Sosnę, KŁ „Leśnik” z Górowa Iławeckiego Franciszka Tuchewicza, KŁ „Czajka” z Ornety Jana Januszka, WKŁ „Dzik” z Ornety Mirosława Rzeczyckiego, KŁ „Jarząbek” z Kaszun Wojciecha Borowego, KŁ „Knieja” z Olsztyna Adama Jabłońskiego i łowczego KŁ „Kydy” z Kudyp Michała Rutkowskiego. Prezes powitał także rolników: Antoniego Nikiela, Józefa Gawrysię, Krzysztofa Olewińskiego, Czesława Szareckiego oraz poczty sztandarowe wymienionych wcześniej kół.

Po zakończeniu ceremonii przywitania, prezes Pieczuro przedstawił uczestnikom uroczystości zarys historii koła, mówiąc m.in., iż zostało ono założone w czerwcu 1947 r., a funkcje w pierwszym zarządzie objęli: Tadeusz Bartołt został prezesem, Antoni Kozaczek – łowczym, Ludwik Krakowski – gospodarzem, Tadeusz Filpkowski – skarbnikiem a Eugeniusz Piejdak – sekretarzem. Nazwę koła przyjęto od występującej w terenie dużej ilości kaczek krzyżówek.

Następnie wręczono medale i dyplomy. Medal „Za-



Zdjęcie rodzinne członków koła

służony dla Łowiectwa Warmii i Mazur” otrzymał Marek Wasilewski oraz burmistrz Dobrego Miasta Stanisław Trzaskowski i dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Dobrym Mieście Teresa Katarzyna Woźk. Zaproszeni goście i myśliwi otrzymali okolicznościowe dyplomy, pamiątkowe metalowe znaczki i kulawki ze stosownymi napisami.

Aktualnie kołem kieruje zarząd: Marian Pieczuro – prezes, Andrzej Wieromiej – łowczy, Waldemar Piwoński – zastępca łowczego, Krzysztof Belka – skarbnik i Henryk Hornatkiewicz – sekretarz.

Liczba członków KŁ „Kaczor” wynosi 80 osób. Gospodarkę łowiecką prowadzi ono na trzech obwodach o łącznej powierzchni 23 300 ha, na których pozyskuje jest 60 sztuk jeleni, 150 saren i 400 dzików rocznie. Od 10 lat myśliwi „Kaczora” współpracują ze Szkołą Podstawową Nr 2 w Dobrym Mieście organizując spotkania w swej siedzibie, a także wyjazdy do łowisk i cykliczne konkursy o tematyce łowieckiej. Młodzieży dostarczane są materiały edukacyjne o tematyce łowieckiej, z których największą część stanowią wydawnictwa Zarządu Głównego PZŁ.

Marian Pieczuro

Foto: Zbigniew Korejwo

70 Lat Koła Łowieckiego „Rogacz” w Świętajnie

27 października, wspólnie z łowiecką bracią świętowaliśmy jubileusz 70-lecia Koła Łowieckiego „Rogacz” w Świętajnie. Obchody rozpoczęły się mszą świętą w kościele św. Andrzeja Boboli w Świętajnie. Uroczystości, w obecności siedmiu sztandarów, wraz z oprawą muzyczną zespołu „Leśna Brać” powspominaliśmy Kolegów, którzy odeszli do „krajów wiecznych łowów”. Następnie udaliśmy się na okolicznościową akademię, podczas której wręczono medale i wyróżnienia. Uroczystości ubarwiły występy dzieci pod okiem pani Joanny Gawryszewskiej z fundacji „Kreolia Kraina Kreatywności”.

Największym jednak wyróżnieniem było otrzymanie przez koło „Złomu”. Za zasługi dla polskiego łowiectwa odznaczony został prezes Marek Adamski otrzymując także „Złom”. Medalami „Zasługi Łowieckiej” wyróżnieni zostali: – srebrnymi – Henryk Kowalczyk, Jan Kowalewski oraz Edward Ciemniwicz. – brązowymi – Jerzy Drapała, Jakub Pawlak, Czesław Ornowski i Andrzej Lipiński.

– odznaką „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur” odznaczeni zostali Aleksander Adamski i Wiesław Zygmunt.

Podziękowaliśmy za udaną współpracę wnioskując o nadanie medalu „Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur” paniom Małgorzacie Walas i Joannie Gawryszewskiej za ich codzienną pracę i wsparcie. Z okazji jubileuszu przygotowaliśmy okolicznościową wystawę trofeów myśliwskich oraz wydaliśmy publikację w formie fotoksiążki, prezentującą dorobek koła na przestrzeni 70 lat. Uroczysty dzień zakończył się wspólną biesiadą, wspominkami i opowieściami z kniei.

Paulina Adamska, KŁ „Rogacz” w Świętajnie
Foto: Grzegorz Siemieniuk



Dekoracja sztandaru KŁ „Rogacz” Świętajno Złomem



Gala odznaczonych członków koła



Antylopa szablata



Antylopa Kudu

Kolega Piotr Juchno – członek KŁ „Knieja” w Starym Dzierzgoniu – „zaliczył” już ekstremalne polowanie na Alasce. Tym razem wybrał się w inny zakątek świata, do Afryki, a konkretnie do Republiki Południowej Afryki. Polował w dniach 6 - 12 czerwca 2016 r., 60 km na zachód od miasta Vryburg, w prowincji North Wet.

Safari było zorganizowane przez Biuro Polowań „IBEX” z Kalisza, z którego właścicielem Hubertem Skwarkiem Piotr jest zaprzyjaźniony. Po przylocie umieszczono myśliwego w pięknej kwaterze i pierwszą czynnością, zanim wyruszono na łowy, był wybór i przystrzelenie broni 375 Magnum. Okazało się bowiem, że nie trzeba było zabierać swojej, broń zapewniano na miejscu.

Polowanie odbywało się jak kła-

syczne safari. Poruszano się specjalnym samochodem terenowym, którym jeździli: Piotr Juchno, myśliwy podprowadzający oraz czarnoskórzy pomocnicy i tropiciele. Jeżdżono po sawannie wypatrując zwierzynę, a po jej ujrzeniu następował podchód na odległość skutecznego strzału.

Taki sposób polowania jest zgodny z tamtejszym prawem. Polowano od godz. 7.00 do 11.00. Później była przerwa na odpoczynek i posiłek, a od godziny 15.00 do 18.00 – ponownie wyruszano na łowy. Panowała ogromna różnica temperatur pomiędzy dniem a nocą, która zapadała nagle i wtedy szybko pojawiała się głucha ciemność.

Ciekawy był sposób polowania na lwy. Najpierw – ciągnąc za samochodem gałęzie – zacierano wszystkie ślady. Potem, tropiciele szukali

w tym miejscu na sawannie tropów lwa i dopiero wtedy wyjeżdżano na poszukiwanie zwierza. Z kolei łowy na strusia były o tyle ciężkie, że ptaszysko ciągle biega i potrzeba celnego oka aby je powalić.

W ciągu sześciu dni Piotr Juchno strzelił 12 sztuk egzotycznej zwierzyny, w tym antylopy: gnu, blesbock (blesbuck), waterbock, kudu, oryx, szablata, a także strusia, zebry i przedstawiciela „wielkiej piątki” – lwa. Strzelony osobnik był okazałym, starym samcem. Został powalony jednym strzałem z odległości 120 metrów. Wszystkie trofea przyleciały specjalnym samolotem do Polski. Niektóre będą preparowane w całości.

Następnym marzeniem Piotra jest polowanie na Syberii.

Andrzej Czapliński
Foto: Piotr Juchno

15 sierpnia jest świętem Wojska Polskiego i świętem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zwanym także świętem Matki Boskiej Zielnej. Jest to oczywiście dzień wolny od pracy. Natomiast myśliwi doskonale wiedzą, że w kalendarzu łowieckim jest to dzień szczególny, bowiem rozpoczyna się sezon polowań na kaczki, łyski i gołębie grzywacze. Większość nemrodów jednak szczególną sympatią darzy tylko kaczki. 26 sierpnia 2017 r. odbyło się polowanie zbiorowe na kaczki w dzierżawionych przez KŁ „Ryś” obwodach 146 i 182.

Takie polowanie jest to uczta dla każdego myśliwego, przywiązujemy do niego dużą wagę – zapewnił łowczy koła Robert Ziędalski.

Takie spotkanie jest ujęte w planie polowań zbiorowych, odbywa się raz w roku i oprócz wspólnego polowania jego uczestnicy podtrzymują tradycję biesiady myśliwskiej na jego zakończenie – stwierdził podłowczy koła Gabriel Szajner.

Po odprawie myśliwi podzieleni na grupy wyruszyli na stanowiska.

Kaczki w górę się zerwały Padły do nich pudła i celne strzały Sonia dała aport jak należy A Gabriel w wodzie leży.

Ta humorystyczna sentencja oddaje cały urok polowań na kaczki.

Podczas polowania z różnych stron odzywały się strzały. Stare



Od strony lewej stoją: Mieczysław Galewski, Adam Bądowski, Marek Woźniak, Gabriel Szajner, Jerzy Sokół (król polowania), Robert Ziędalski, Marek Suchanek, Marek Jakubowski i pies Sonia

myśliwskie porzekadło mówi, iż „jedna kaczka i amunicji cała paczka” sprawdziło się tym razem. Lecz nie u wszystkich.

Pozyskano 17 kaczek krzyżówek. Królem polowania został kol. Jerzy Sokół, który ustrzelił 2 ptaki. Natomiast królem pudlarzy, największym pechowcem, któremu przydarzyły się najliczniejsze pudła został kol. Krzysztof Żelazowski, który jak zwykle z dużą dozą humoru przyjął ten „zaszczytny tytuł”.

Polowanie na kaczki potrafi dostarczyć niezapomnianych emocji. Trafienie do szybko latających ptaków wymaga dużych umiejętności strzeleckich od każdego myśliwego. Refleks, prawidłowe złożenie się do strzału i odpowiednie wyprzedzenie wypracowane podczas treningów

na strzelniczy mogą przynieść oczekiwany efekt podczas polowania.

Przy okazji polowania myśliwi z morąskiego „Rysia” podzielili się ulubionymi przepisami na kaczkę. Pojawiły się propozycje kaczki z jabłkami, a także kaczki z jabłkami i żurawiną lub pomarańczami, tradycyjnego dania kuchni polskiej – kaczki nadziewanej, a nawet dla wybitnych smakoszy – oryginalnego chińskiego przepisu na kaczkę po pekińsku. Jeden z nemrodów w krótkich myśliwskich słowach zapewnił, że najlepsza jest młoda kaczka, upieczona we własnym tłuszczu, przyprawiona lekko solą, pieprzem i majeran-

Tekst i foto: Ryszard Korzeniowski,
Kamila Szajner

Dla myśliwych,

Kąt dla
myśliwych, wędkarzy
i innych łgarzy.

W Wyknie, w „Zajeździe Myśliwskim”, jest kącik – stolik pod takim szyldem. Coś jest na rzeczy, bo myśliwi i wędkarze mają zwyczaj ubarwiać swoje przygody; trochę prawdy, trochę fantazji i żartu. Myśliwskie gawędy, wspomnienia, dowcipy są częścią tej pasji. Tak to już trwa od lat, od wieków.

Był kiedyś u hrabiego Tyzenhauza strzelec Konopka (myśliwy) co miał syna Szymona. Ten, pewnego razu pod nieobecność rodziców wziął stary karabin wojskowy ojca z napoleońskich wojen, nabijany od lufy, zapakował proch, a że nie miał kuli umieścić w lufie stalowy stempel (wycior). Poszedł do lasu nad wodę, gdzie siedziało na zwałonym drzewie w rzędzie osiem dzikich kaczek. Wystrzeliwszy, wycior przeszył wszystkie kaczki i trafił jeszcze zającą i sarnę, które znalazły się dalej na jego drodze. Upadając na ziemię, sarna przydusiła jeszcze dwie kuropatwy! No, tak było, przysięga autor wspomnień.

Kilka lat po studiach przyjechał do nas do „Drwęc”, na szczupaki Donek, kolega z roku. Donek szybko piął się po szczeblach kariery, ciągle nie miał czasu. Przyjechał na jeden dzień z kufrem sprzętu wędkarskiego, z nadzieją na wielkie branie. Zawiozłem chłopca do rybaków nad jezioro Gil. Donek wypożyczył łódkę, wynajął syna rybaka za przewodnika po jeziorze i do wiosłowania. Łowił cały dzień, wieczorem wraca do naszej leśniczówki z wielkim szczupakiem. Przy okazji opowiada jak holował rybę, jak jeszcze większy szczupak się zerwał, o drobnicy która oddał pomocnikowi. Następnego dnia o świcie musiał wracać do Warszawy. Szczupak sprawiony, posolony, zawinięty w liście pokrzywy, również głowa drapieznika – trofeum

przygotowane do suszenia – wszystko pojechało razem z Donkiem. Po jakimś czasie spotykam znajomego rybaka z Gila, w rozmowie rybak pyta kto zaczął to być, ten napalony wędkarz z Warszawy. Opowiedział jak warszawiak cały dzień ganiał syna po jeziorze, zmieniał wędki, przynęty, blachy, przepony, sondował dno jeziora, bez rezultatu. Syn rybaka – wiosłarz miał ze sobą leszczynowy kij z żyłką i starym błyskiem. Rzucił kilka razy i złapał ładnego szczupaka i w prezencie dał coraz bardziej smutnemu wędkarzowi. Taki to był nasz wspaniały kolega Donek.



Mój przyjaciel Tadeusz, wytrawny wilczarz, radził co robić kiedy w lesie spotkasz głodnego wilka, który zechce Cię zjeść. Otóż – mówił Tadeusz – trzeba zachować zimną krew, kiedy wilk się zbliży i otworzy szeroko paszczę, wsadzić do niej rękę – głęboko, głęboko – aż dłoń sięgnie ogona. Wtedy złapać trzeba za ogon i razem z ogonem wyciągnąć rękę, przenieć ową całego zwierza na „lewą” stronę, razem z jego paszczą, żeby znalazła się na zewnątrz i wilk jest już niegroźny. Proste! No nie? – mówił Tadeusz!

Kiedyś w Suszu, jesienią na dworcu PKP, spotkałem kolegę Józka S. wracającego do Hawy z polowania. Miał ze sobą dwie tłuste gęsi. Polowanie na dzikie gęsi jest dosyć trudne, są to bardzo ostrożne ptaki, ciągną bardzo wysoko, zapadają na noc na jeziora, po zmierzchu na pola ozimin, odpoczywają tam, żerują. Wiele razy wybierałem się na gęsi ale nigdy nie udało mi się dojść do strzału. A tu Józek z lekceważeniem mówi – dwie strzeliłem! Wypytałem gdzie i jak, z nadzieją że tam pojedę. Opowiadał to wielkim zapałem i ze szczegółami, a ja podziwiałem wytrawnego nemroda. Minęło trochę czasu, może kilka lat, spotkałem przy stole leśniczego z Leśnictwa Zieleń. Rozmawialiśmy

o różnych sprawach, w końcu rozmowa zeszała na dzikie gęsi. Mówię mu o naszym wspólnym znajomym Józku i jego gęsim sukcesie. Leśniczy parsknął śmiechem i mówi – Józek był ze mną na tym polowaniu, strzeliłem trzy gąski, dałem mu jedną, ale wycygał jeszcze jedną!

Dawno, dawno temu, Jan, mój przyjaciel, umówił się z mną na poranne polowanie na Białych Błotach. Postrzeliłem tam poprzedniego dnia dzika. Puściłem swego psa na farbę, gdy zaczął głośić dzika w młodniku poszedłem za nim. Jan został na drodze, pies ruszył postrzałka na Jana. Gdy wyszedłem na drogę, patrzę Jan siedzi na drzewie. Teraz Jan mówi, że to ja siedziałem na drzewie, w końcu sam już nie wiem jak to było naprawdę, kto siedział na tym drzewie. Dzik ten na pewno długo zwodził innych myśliwych.

Andrzej Sobotko

Foto: Zbigniew Korejwo

Rys. Leszek Mierzejewski



BROWNING

The Best There Is[®]

SERIA ODZIEŻY

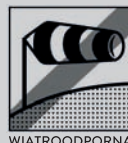
XPO[™] PRO



WODOODPorna



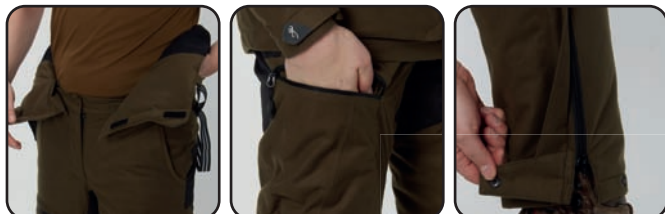
ODDYCHAJĄCA



WIATROODPorna



NIEABSORBUJĄCA
WODY



KURTKA XPO PRO

Doskonała kurtka do polowań zapewniająca maksymalną ochronę przed zimnem.

Thinsulate FLEX
INSULATION

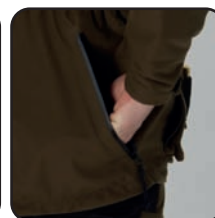
PRE-VENT
WATERPROOF • WINDPROOF • BREATHABLE



Kurtka dostępna także
w kolorze blaze orange.

SPODNIĘ XPO PRO

Idealne spodnie myśliwskie gwarantujące maksymalny komfort przy poruszaniu się.



KNIEJA
www.knieja.com.pl

WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR MARKI BROWNING NA TERENIE POLSKI:
F.H. Knieja Mariusz Rubiś
Kraków, Aleja Daszyńskiego 32, tel. 12 421 82 33

[f/KNIEJA_FH](https://www.facebook.com/KNIEJA_FH)
[@/F.H. KNIEJA](https://www.instagram.com/F.H.KNIEJA)